Dziś 8 stron

Nr 296 (696)

WARSZAWA, NIEDZIELA 27 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Krótkie spięcia w ONZ rozładowane

Wyszyński zgodził się

na dyskusję w sprawie veto

Delegaci W. Brytanii i USA wyrażają mu uznanie

Podczas obrad Zgromadzenia ONZ. w N. Jorku, pierwsze dwie kwestie, które wywołały duże różnice poglądów w ONZ, zostały załatwione szczęśliwie drogą kompromisu.

Żądanie Australii i Kuby, aby na porządku obrad Zgromadzenia ONZ postawić kwestię prawa veta dla pięciu wielkich mocarstw, spotkało się z zastrzeżeniami delegata radzieckiego.

Jako drugi przedmiot sporu, pojawiła się sprawa przyłączenia do Unii Płd. Afrykańskiej b. kolonii niemieckich w Afryce. Smuts kategorycznie sprzeciwił się rozpatrywaniu tej sprawy przez radę powierniczą ONZ, uważając ją za „wewnętrzny problem afrykański".

Nieoczekiwane oświadczenie Wyszyńskiego, iż zgadza się na wniesienie sprawy veta do porządku obrad, rozładowało napięcie. W rezultacie wniosek Wyszyńskiego w drugiej sprawie— przekazania sprawy kolonii niemieckich radzie powierniczej — zdobył sobie, jednomyślność.

SPRAWA VETO

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komitetu ogólnego ONZ, który kieruje organizacją prac Generalnego Zgromadzenia ONZ, omawiano wniosek Kanady, przewidujący ograniczenie czasu przemówień na Generalnym Zgromadzeniu do 10 minut oraz zakaz merytorycznej dyskusji nad sprawami, które mają uzupełnić porządek dzienny.

Delegat radziecki, Wyszyński, wystąpił ostro przeciwko wnioskowi kanadyjskemu, podkreślając, że wniosek kanadyjski stanowi ograniczenie wolności słowa.

Przeciwko stanowisku Wyszyńskiego, wypowiedział się Spaak. Natomiast sekretarz generalny, Trygve Lie, delegat Chin, Wellington, Koo i delegat amerykański, senator Austin, poparli tezy Wyszyńskiego Decyzja w tej sprawie nie zapadła jeszcze.

Na posiedzeniu komitetu ogólnego omawiano również wniosek Australii i Kuby o postawienie na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia sprawy veto. Delegat radziecki, Wyszyński, sprzeciwił się postawieniu na porządku dziennym sprawy veto. Istotną zasadą ONZ, jest jedność pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Na zasadzie tej opiera się cała działalność ONZ, zmierzająca do ustanowienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Dyskusja nad tą sprawą może się stać ciężkim ciosem dla tej bardzo młodej organizacji, na której spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie pokoju między wszystkimi narodami. Z tych względów Związek Radziecki, w imię solidarności, wzywa inne delegacje, aby przyłączyły się do propozycji niestawiania sprawy veto na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia.

Delegat brytyjski sir Hartley Shawcross oświadczył, że na ogół zgadza się z Wyszyńskim. Komitet nie jest powołany do zajmowania się tym problemem, który ma tak wielkie znaczenie dla przyszłości ONZ.

Po krótkim przemówieniu Shawcrossa, przemawiali przedstawiciele: Australii, Holandii, Stanów Zjednoczonych i Kuby Delegat Kuby z naciskiem podkreślił że wniosek jego nie jest wymierzony przeciwko jakiemukolwiek państwu

Następnie, ponownie zabrał głos Wyszyński, który oświadczył, że wycofuje swą propozycję zdjęcia z porządku dziennego Zgromadzenia Generalnego wniosku w sprawie ograniczenia prawa veto.

Oświadczenie Wyszyńskiego wywołało wśród członków komitetu wielkie wrażenie.

Delegat amerykański, senator Austin, ocenił wystąpienie Wyszyńskiego, jako „szlachetny gest". Również delegat brytyjski, Shawcross zabrał głos aby wyrazić uznanie delegacji radzieckiej za jej stosunek do sposobu rozwiązania spornych problemów.

Delegat Australii, Haucluck, oświadczył, że rząd australijski szanuje poglądy innych państw, a w szczególności Zw. Radzieckiego. Wyraził on przekonanie, że również poglądy rządu australijskiego znajdą zrozumienie na arenie międzynarodowej.

W ten sposób zapadła decyzja w sprawie veto.

MURZYNI Z KAMERUNU PRZECIW SMUTSOWI

Omawiano również wniosek Unii Południowo-Afrykańskiej o postawienie na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia sprawy przyłączenia do Unii Południowo - Afrykańskiej b. kolonii niemieckich w Afryce południowo-zachodniej.

Do Nowego Jorku przybył przedstawiciel ludności tubylczej z Płd Afryki, Basner Senator Basner utrzymuje, że reprezentuje 2 razy więcej ludności, aniżeli gen. Smuts. Zaprzeczył on złożonemu w Izbie Gmin, przez premiera Attlee, oświadczeniu, jakoby ankiety wśród ludności wskazywały na to, że ludność Afryki południowo-zachodniej pragnęłaby wcielenia tej części Afryki do Unii Południowo-Afrykańskiej. Zdaniem senatora Basnera, nie odpowiada to absolutnie prawdzie W obecnych warunkach rząd południowo-afrykański nie jest zdolny do

(Dokończenie na str. 2-ej)

Obrady CKW PPS

Wczoraj, tj. 25.10. br. toczyły się przez cały dzień obrady Prezydium, a następnie plenum Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Przedmiotem obrad były sprawy, dotyczące taktyki i akcji wyborczej, aktualne zagadnienia polityki gospodarczej oraz sprawy organizacyjne.

CKW przyjął do wiadomości sprawozdanie Komisji Politycznej.

W powziętych uchwałach CKW zlecił m. in. Komisji Politycznej zawarcie jeszcze przed ogłoszeniem wyborów umowy o jedności działania z Polską Partią Robotniczą.

CKW zastanawiał się nad zagadnieniem wzrostu cen i powziął w tej sprawie szereg uchwał.

CKW polecił wzmocnić akcję w kierunku dalszego zwarcia szeregów partyjnych i dalszego podniesienia poziomu dyscypliny w Partii. Równocześnie CKW omawiał sprawy, związane z rozszerzeniem zakresu wpływów Partii.

CKW postanowił zwołać— wobec powagi sytuacji politycznej i w obliczu nadchodzących wyborów — posiedzenie Rady Naczelnej Partii i upoważnił Komisję Polityczną do określenia terminu tego posiedzenia.

CKW powołał do życia podkomisję ekonomiczną, w celu dopomożenia Komisji Politycznej w jej pracy w zakresie spraw gospodarczych.

Powrót z Jugosławii prez. Bieruta i marsz. Żymierskiego

W dniu dzisiejszym wracają do Warszawy z Jugosławii Prezydent KRN Bierut i Marsz. Żymierski.

Za zbrodnicze eksperymenty na więźniach

23 lekarzy stanie przed Trybunałem w Norymberdze

Ponury rejestr nieludzkich doświadczeń

NORYMBERGA (SAP). Lekarze niemieccy, którzy w liczbie 23 staną w najbliższych tygodniach przed trybunałem wojskowym w Norymberdze, oskarżeni są o „udział we wspólnym sprzysiężeniu i o zbrodnie przeciw ludzkości".

W akcie oskarżenia podniesiono zarzuty o następujące przestępstwa: zamrażanie ludzi zakażanie malarią, doświadczenia z gorączycą, gazem, preparatami sulfamidowymi, doświadczenia nad regeneracją tkanki kostnej, mięśniowej i nerwowej, eksperymenty w dziedzinie transplantacji tkanki kostnej, wytrzymałości na przebywanie pod wodą, zakażanie żółtaczką infekcyjną, eksperymenty sterylizacyjne, eksperymentalne zakażanie tyfusem plamistym, eksperymenty z bombami zapalającymi i wreszcie z różnego rodzaju truciznami.

Eksperymenty z reakcją organizmu na wielką wysokość prowadzone były w obozie koncentracyjnym w Dachau między 19 marca a 19 sierpnia 1942, na zlecenie niemieckich sił lotniczych. Eksperymentów tych dokonywano w specjalnej kamerze pod niskim ciśnieniem imitującym warunki coraz to większego oddalania się od powierzchni ziemi, aż do ciśnienia odpowiadającego wysokości 68.000 stóp. W wyniku tych eksperymentów wiele ofiar zmarło w kabinie, inne poważnie ucierpiały na zdrowiu, i musały znosić straszne cierpienia.

Jedyna kobieta oskarżona i pierwsza kobieta, jaka stanie przed norymberskim trybunałem wojennym jest Herta Oberhauser, lekarka z obozu koncentracyjnego w Ravensbruck.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 23 osób pomieszczeni są w więzieniu norymberskim.

W Trieście wykryto tajny magazyn broni

LONDYN, (PAP). W Trieście policja wykryła znaczną ilość ręcznych granatów, broni i amunicji. Część arsenału — wielką ilość pocisków o znacznej sile wybuchowej — była ukryta w składzie starego żelaza, resztę znaleziono w elektrowni.

Tsaldaris szuka kompromisu

ATENY. Tsaldaris odbył konferencję z przywódcami partii w sprawie stworzenia rządu koalicyjnego. Tsaldaris zwrócił się do opozycji z apelem o stworzenie koalicji pod warunkiem, że partie opozycyjne przyjmą główne wytyczne programu obecnego reżimu.

Kapitaliści amerykańscy pomagali Hitlerowi

NOWY JORK (PAP). Dziennik „PM" zamieszcza wywiad z prokuratorem Rogge, w którym ten ostatni oświadcza, że jest najwyższy czas, aby naród amerykański dowiedział się o penetracji hitlerowskiej w Stanach Zjednoczonych, w okresie poprzedzającym bezpośrednio atak japoński w Pearl Harbour. Rogge opisuje porozumienie zawarte pomiędzy agentami niemieckimi i przedstawicielami przemysłu amerykańskiego. Do porozumienia doprowadził wysłany przez Ribbentropa w roku 1940 agent hitlerowski, Westrick, który po przybyciu do Stanów Zjednoczonych nawiązał kontakt z wielkimi koncernami. Westrick odbył m. in. konferencję z Fordem. Badany przez prokuratora Rogge — Westrick stwierdził, że grupa przemysłowców amerykańskich z przedstawicielami „General Motors" na czele, przyrzekła mu w 1940 roku, że będzie wywierała presję na Roosevelta i na rząd amerykański w celu niedopuszczenia do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy USA a Rzeszą.

Znów bomby w Palestynie

LONDYN (PAP). W czwartek w kilku punktach Jerozolimy wybuchły bomby zegarowe, podłożone przez żydowskie agencje terrorystyczne. 11 żołnierzy brytyjskich zostało rannych, w tym 2 ciężko. Spośród ludności cywilnej również kilkanaście osób odniosło rany. Nieznani sprawcy dokonali również napadu na brytyjski wojskowy samochód ciężarowy.

Policja brytyjska przeprowadziła liczne rewizje w Jerozolimie i aresztowała około 400 osób.

Byrnes i Bevin

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Stany Zjednoczone, jako państwo imperialistyczne, wcześniej przy później musiały rozbić skorupę izolacjonizmu i pokazać swe właściwe oblicze. Istotni rządcy USA właściciele trustów, koncernów, monopoli, zerwawszy z doktryną Washingtona i Jeffersona, wzięli jak najbardziej aktywny udział w drugiej wojnie światowej. Jest rzeczą powszechnie znaną, że na wojnie tej grubo się obłowili. Ich milionowe zyski uwielokrotniły się. Wojna pozwoliła im na zagarnięcie nowych źródeł surowców, na opanowanie pojemnych rynków zbytu. Nic więc dziwnego, że zastosowawszy raz politykę, dzięki której odnieśli tak znaczne korzyści, nabrali apetytu. Apetyt, jak mówi francuskie przysłowie, wzrasta przecież w miarę jedzenia.

Wykładnikiem politycznym, dążących do ekspansji ekonomicznej kapitalistów amerykańskich, jest rząd USA. Najbardziej „odpowiedzialną" funkcję w tym rządzie pełni sekretarz stanu Byrnes. On to głosi światu potęgę amerykańską, on to reprezentuje interesy niesłychych zysków businessmanów. Możemy się oburzać na te poglądy, możemy je zwalczać. Ale głosi je przecież rzecznik kapitalizmu. Nie dziwimy się więc, że zyskują one aplauz przedstawiciela kapitału brytyjskiego, Churchilla i całej reakcji światowej.

Zdziwienie natomiast wywołuje fakt, że z poglądami tymi solidaryzuje się minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i członek Partii Pracy, Bevin. Z przykrością czytamy w sprawozdaniu z posiedzenia Izby Gmin, że exposé Bevina było oklaskiwane przez tegoż samego Churchilla, który z taką samą satysfakcją aprobował gromkie przemówienie Byrnesa.

Pamiętamy, że rząd brytyjskiej Partii Pracy objął władzę w państwie imperialistycznym. Wiemy, ile trudności trzeba pokonać, aby ograniczyć imperialistyczny charakter tego państwa, aby wprowadzić je na drogę reform, wiodących ku socjalizmowi. Socjaliści wszystkich krajów przyjmują z uznaniem do wiadomości fakt, że brytyjska Partia Pracy w okresie swych, trwających niewiele ponad rok rządów, dokonała już pewnych wyłomów w kapitalistycznej twierdzy, nacjonalizując bank angielski i niektóre gałęzie przemysłu, że potrafiła zastosować odmienne od konserwatystów metody przy rozwiązywaniu skomplikowanego zagadnienia indyjskiego.

Ale zagraniczna polityka Wielkiej Brytanii musi wywołać jak najbardziej poważne zastrzeżenia. Nie godzimy się z tą polityką, nie tylko w odniesieniu do Polski, co nas obchodzi i boli bezpośrednio Nie godzimy się z realizowaniem zasad bevinowskiej polityki wobec Grecji, frankistowskiej Hiszpanii i wobec Niemiec. Według naszego rozumienia metody stosowane przez Bevina i sama linia wytyczna jego polityki nie przysparza zaszczytu partii, którą ów minister reprezentuje.

Partia Pracy ma po raz pierwszy w dziejach szansę skierowania Wielkiej Brytanii na drogę socjalizmu. Droga ta nie prowadzi tylko przez stosowanie odpowiedniej polityki wewnętrznej. Przy obecnym układzie sił politycznych na świecie zależy również w wysokim stopniu od polityki zagranicznej. Uleganie Byrnesom i Vandenbergom — to w gruncie rzeczy kroczenie na pasku magnatów finansowych z Wall-Street, tych magnatów, którzy, udzielając Wielkiej Brytanii pożyczki na odbudowę kraju, postawili m. in. warunek: wolno rządowi Partii Pracy znacjonalizować tylko 20 proc. przemysłu stalowego.

Uleganie kapitalistom amerykańskim wzmacnia kapitalistów rodzimych i prowadzi prostą drogą ku „macdonaldyzmowi". A to oznacza przegraną przy najbliższych wyborach i zaprzepaszczenie szansy, na której jak najlepszym wykorzystaniu zależy nie tylko brytyjskiej klasie robotniczej, ale robotnikom całego świata.

Pobyt „Misji Dobrej Woli" w ZSRR zdawał się wskazywać, że rząd Partii Pracy zamierza zmienić kurs polityki zagranicznej w jedynie słusznym kierunku: współpracy z ZSRR. Współpraca taka — ekonomiczna i polityczna — leżałaby niewątpliwie w interesie obu stron i wiodłaby z kolei do współpracy międzynarodowej. „Misja Dobrej Woli" została przyjęta jak najżyczliwiej na Kremlu. Upłynęło szereg tygodni, a Bevin wciąż dmie w tę samą tubę, nie zamierzając bynajmniej używać tonów, które by ułatwiały tę współpracę.

Mowa Bevina w Izbie Gmin wywołała zastrzeżenia na ławach Partii Pracy. Okrzyki, jakie padały w czasie jego przemówienia. świadczyły o zaniepokojeniu, a często i oburzeniu wśród poważnej części labourzystów. Poseł z Partii Pracy, major Wilkes, poddał exposé swego kolegi partyjnego ostrej krytyce. Przyłączamy się całkowicie do tych protestów. Chcemy, aby przywódcy brytyjskiej klasy robotniczej zdawali sobie sprawę z tego, że jeśli można postawić znak równości między postawą polityczną Brynesa i taką postawą Bevina, to fakt ten niesłychanie osłabia autorytet Labour Party wśród mas pracujących innych krajów. Fakty takie natomiast rejestruje z zadowoleniem międzynarodowa reakcja.

Spór o świętą krowę

Krwawe zamieszki w Indiach

Syn Gandhiego aresztowany

KALKUTA (SAP). Z Noakhali i Tipperah (Bengal w Indiach), gdzie od 15 maja trwają rozruchy hinduskomuzułmańskie, donoszą, że przemysł i handel jest sparaliżowany,

Radio New Delhi donosi o 5 wypadkach zasztyletowania i o licznych podpaleniach, jakie miały miejsce w Bombaju.

W Kalkucie w zamieszkach poniosło śmierć 4 osoby, a 70 doznało ran.

W Corakpur tłum usiłował odbić stado bydła, przeznaczone na rzeź i spowodował śmierć 1 muzułmanina oraz rany 3 innych. Krowy, jak wiadomo, są uważane przez Hindusów za stworzenia święte.

Manilal Gandhi, syn Mahatma Ganhiego, został aresztowany wraz z 28 Hindusami za przeciwstawienie się ustawie o dzierżawie ziemi.

REKONSTRUKCJA RZĄDU INDYJSKIEGO

Reuter komunikuje z New Delhi, że osiągnięto porozumienie w sprawie ponownego podziału tek między członków Ligi Muzułmańskiej i Kongresu w tymczasowym rządzie indyjskim.

W nowym rządzie Indii, Pandit Nehru, poza stanowiskiem premiera otrzyma stanowisko ministra spraw zagranicznych

Co dzień niesie

Przed Świętem Czechosłowacji

Za kilka dni, dnia 28 października, Czechosłowacja obchodzi uroczyście swe Święto Narodowe. Jest to rocznica wyzwolenia Czechosłowacji w 1918 r. i powstania niepodległej Republiki po kilkusetletniej niewoli. W roku bieżącym święto będzie szczególnie uroczyste, gdyż dnia tego w Pradze Czeskiej odbędzie się podwójna manifestacja.

W dniu Święta Narodowego nastąpi oficjalnie proklamowanie 2-letniego planu gospodarczego Czechosłowacji, który w przeciągu lat 1947 i 1948 doprowadzić ma gospodarkę narodową naszego południowego sąsiada do wielkiego rozkwitu. Jednocześnie w dniu 28 października zakończona będzie oficjalnie akcja wysiedlania Niemców z Czechosłowacji, akcja, która wymagała olbrzymiego wysiłku, gdyż objęła blisko 3 miliony Niemców.

W Warszawie, w dniu Święta Czechosłowacji, odbędzie się uroczysta akademia, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej z udziałem posła J. Hejreta, ministra pełnomocnego Czechosłowacji w Warszawie i tow. J. Cyrankiewicza, sekretarza generalnego CKW PPS. Tegoż dnia poselstwo Czechosłowacji obejmie w posiadanie po odbudowie swą przedwojenną siedzibę przy ulicy Koszykowej.

Jak słychać, rozmowy polsko-czeskie w sprawie paktu przyjaźni i pomocy, są na najlepszej drodze. Razem z bratnimi narodami czeskim i słowackim obchodzić będziemy ich Święto Narodowe.

Głos Kwakrów

Amerykański Komitet Kwakrów — jednej z najsympatyczniejszych organizacyj filantropijnych — ogłosił sprawozdanie przedstawiciela Stowarzyszenia Kwakrów w Afryce Południowej, p. Webba, który w ciągu kilku tygodni bawił w Polsce. Sprawozdanie to jest pod każdym względem wzruszające.

P. Webb zaczyna od stwierdzenia, że przy wjeździe do Polski formalności celne i paszportowe są załatwiane „w sposób niezwykle kulturalny i uprzejmy", aby wnet przejść do tematów o wiele istotniejszych. Przedstawiciel Kwakrów rozmawiał z wielu Polakami i — jak pisze — zrozumiał ogrom cierpienia, jakie przeżyli Polacy. Jest on pełen podziwu dla „niesłychanej odporności i wytrzymałości moralnej i fizycznej" ludzi, którzy uratowali się z obozów koncentracyjnych.

P. Webb przedstawia ciężkie warunki gospodarcze Polski powojennej, a w szczególności fakt, iż większość dzieci w Polsce jest niedożywiona i zagrożona gruźlicą. „Okupacja bardziej zniszczyła Polskę gospodarczo, niż wszystkie inne państwa europejskie." W konkluzji p. Webb pisze:

„Położenie geograficzne Polski jest takie, iż powinna ona utrzymywać jak najlepsze stosunki sąsiedzkie ze swoim potężnym sąsiadem wschodnim. Jednocześnie Polska jest tradycyjnie związana z państwami Zachodu i wiele jej potrzeb gospodarczych mogą zaspokoić tylko mocarstwa zachodnie. Właśnie w Polsce wiele zagadnień międzynarodowych można rozwiązać wspólnymi siłami.

Oby jak najwięcej gości zagranicznych potrafiło tak wniknąć w bolączki i potrzeby Polski, jak Kwakier p. Webb!

Przyjazna krytyka

Przed kilku tygodniami pisaliśmy na tym miejscu o wydawnictwie Ligi do Walki z Rasizmem p. t. „Prawo Człowieka" i witaliśmy ukazanie się pierwszego numeru tego miesięcznika. Potrzeba walki z rasizmem i antysemityzmem i potrzeba specjalnej akcji i specjalnych wydawnictw w tym zakresie — nie ulegają dla nas wątpliwości.

Ale to właśnie upoważnia nas do wypowiedzenia kilku słów krytyki w związku z ukazaniem się drugiego numeru „Prawa Człowieka". Artykuły są zbyt długie (było to raczej wybaczalne w pierwszym, zasadniczym numerze), ujęcie tematu nie zawsze jest interesujące. Zachodzi niebezpieczeństwo, że organ Ligi do Walki z Rasizmem będzie czytany tylko przez ludzi, których nie trzeba w tym względzie przekonywać, a to by całkowicie mijało się z celem. Trzeba pamiętać o tym, że jest to miesięcznik, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla antysemitów, a tych trzeba zachęcić do czytania.

Związki Zawodowe a wybory

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Warszawie sekretarz KCZZ tow. Sokorski wygłosił odczyt na temat „Związki zawodowe a wybory". Mówca nakreślił drogi, jakimi rozwijał się ruch zawodowy, sprecyzował miejsce ruchu zawodowego w demokracji ludowej, a następnie określił stanowisko, jakie zajmie ruch zawodowy wobec kwestii wyborów.

Bryłyjskie związki zawodowe wezwały rząd do
zerwania stosunków z Franco
Interwencja Attlee osłabiła atak na Grecję

Bomby atomowe winny być zniszczone

LONDYN (PAP). Znaczna część delegatów, biorących udział w kongresie brytyjskich związków zawodowych w Brighton, wielokrotnie krytykowała politykę zagraniczną Bevina. Manifestacyjnym objawem tego stanowiska miała być rezolucja w sprawie Grecji. Rezolucja ta głosiła m. in.: „Z poważnym niepokojem śledzimy politykę zagraniczną rządu. Uważamy, że polityka brytyjska w Grecji wzmocniła siły reakcji i stworzyła przychylne warunki dla ustanowienia monarchii, oraz doprowadziła do stłumienia postępowych sił w Grecji". Rezolucja ta oznaczałaby w praktyce votum nieufności dla rządu. Rząd Labour Party, który doszedł do władzy dzięki poparciu potężnych związków zawodowych, nie szczędził wysiłków, celem niedopuszczenia do konfliktu ze związkami. W tym celu zabrał głos w dyskusji premier Attlee.

Premier Attlee został powitany życzliwie przez delegatów. Oświadczenia jego na temat brytyjskiej polityki wewnętrznej zostały przyjęte życzliwie, a niekiedy nawet owacyjnie. Ponura cisza panowała jednak na sali, gdy Attlee krytykował Związek Radziecki.

LONDYN (PAP). Po gorącej dyskusji kongres postanowił przyjąć jednomyślnie sprawozdanie Rady Głównej w sprawie Grecji, aby zwołać nowy kongres greckich związków zawodowych, jak tylko rząd grcki przywróci związkom zawodowym prawa.

Wśród niesłychanego entuzjazmu przyjęto w końcowej fazie kongresu rezolucję, domagającą się zerwania stosunków z Hiszpanią frankistowską. Uchwalona głosami 4.535 tysięcy przeciwko 1.391 tysięcy rezolucja brzmi: „Kongres aprobuje postanowienie Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie Hiszpanii i poleca Radzie Głównej Związków Zawodowych zwrócić uwagę naszemu rządowi na zaniepokojenie angielskiego ruchu robotniczego i chęć zerwania wszelkich stosunków ekonomicznych i dyplomatycznych z Franco".

Druga rezolucja, wyrażająca zaniepokojenie z powodu zagranicznej polityki brytyjskiej wobec Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Niemiec, Grecji i Hiszpanii, została odrzucona 3.557 tysięcy głosów przeciwko 2.444 tysiące.

Kongres jednogłośnie uchwalił skierowanie do rady naczelnej wniosku o przeprowadzenie dochodzeń nad różnymi aspektami energii atomowej i kontroli jej użytkowania, oraz o wywarcie nacisku na rząd partii pracy, aby zaniechał fabrykowania bomb atomowych, aby wyjął spod prawa fabrykowanie materiałów wybuchowych opartych na energii atomowej i zarządził zniszczenie albo przeobrażenie na inny użytek wszystkich materiałów wybuchowych tego typu.

Delegatka Foulkes, podniosła sprawę kwitnącego stanu firmy niemieckiej „I. G. Farben" oraz pogłosek, jakoby ta firma zwróciła się do von Papena, proponując mu u siebie stanowisko.

Armia grecka nie będzie powiększona

PARYŻ (PAP). Rząd brytyjski wypowiedział się nie tylko przeciwko uzbrojeniu milicji greckiej, lecz również przeciwko powiększeniu oddziałów armii regularnej. Propozycja rządu greckiego, w kierunku powiększenia liczby żołnierzy ze 100 na 130 tysięcy, została odrzucona przez rząd brytyjski.

Proces o zabójstwo Erzbergara

LONDYN (PAP). W końcu listopada odbędzie się proces przeciwko Niemcowi Tielessenowi, oskarżonemu o udział w zabójstwie w 1921 r. Erzbergara, b. niemieckiego ministra skarbu, który był jednym z sygnatariuszy traktatu wersalskiego.

Japoński generał skazany na śmierć

LONDYN (PAP). Sąd wojenny w Singapurze skazał na śmierć naczelnego dowódcę japońskiego na Jawie, gen. Kunakichi Harada i oficera sztabu wywiadowczego, płk. Kazuo Nasugi, za wydanie rozkazu ścięcia 3 lotników australijskich, którzy wyratowali się po katastrofie samolotu w roku 1944.

Bevin odwiedził Sidky - Paszę

LONDYN (PAP). Min. Bevin odwiedził premiera Sidky Paszę w jego hotelu i odbył z nim dłuższą rozmowę. Premier egipski jest od kilku dni niezdrów. W londyńskich kołach politycznych stwierdzają, że rozmowa dotyczyła przede wszystkim Sudanu.

Zajścia na Filipinach

Na Filipinach doszło do szeregu zajść między wojskami amerykańskimi a ludnością miejscową. Zajścia zostały spowodowane nieodpowiednim zachowaniem się żołnierzy amerykańskich.

Nowy Ratusz w Warszawie stanie między Zachętą a ul. Zielną

Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej uchwalił wybudować w Warszawie nowy ratusz, który stanąłby na olbrzymim placu między Zachętą a ul. Zielną.

Wszyscy pracownicy samorządowi i użyteczności publicznej przeznaczyli 1 proc. swych poborów miesięcznych na cel budowy ratusza, co według obliczeń, da 100 mil. zł. rocznie.

Ogólny koszt nowego ratusza warszawskiego oblicza się na pół miliarda zł.

Związek wyłonił specjalny komitet Zbiórki na Odbudowę Ratusza w Warszawie z prezesem Ireneuszem Zawadzkim i sekretarzem Janem Bednarzem.

Nie publikują zdjęć powieszonych hitlerowców

PARYŻ (PAP). Większość dzienników paryskich odmówiła publikacji zdjęć powieszonych w Norymberdze zbrodniarzy hitlerowskich.

Dzienniki francuskie wyrażają uznanie prasie brytyjskiej za zajęcie podobnego stanowiska.

Wyrok śmierci na SS-manów ze Stutthofu

LONDYN (PAP). Brytyjski sąd wojskowy w Flensburgu, skazał na śmierć trzech SS-manów za spowodowanie śmierci 40 więźniów obozu koncentracyjnego na pokładzie statku więziennego. 200 więźniów zmarło po drodze na skutek ciężkich warunków, zaś 40 kobiet zastrzelili strażnicy.

Międzynarodowy kongres prawników

PARYŻ (PAP). W Paryżu rozpoczął obrady międzynarodowy kongres prawników pod przewodnictwem delegata radzieckiego, członka Akademii Nauk, Strokowicza. W pierwszym dniu obrad wystąpił z przemówieniem przedstawiciel Polski, prok. Sawicki, który przedstawił działalność oddziałów podziemnych przeciwko armii hitlerowskiej w okresie okupacji.

Przedstawiciel Zw. Radzieckiego podkreślił zdecydowaną wolę narodów, ukarania napastników nazistowskich i faszystowskich, stwierdzając, iż w przyszłości wszystkich tych, którzy przygotowują wojnę, oczekuje szubienica.

W kilku wierszach

— Heinrich Joeckl, b. komendant obozu koncentracyjnego dla Żydów w Terezinie (Czechosłowacja), został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

— Minister robót publicznych, Romita, oświadczył na konferencji prasowej, że we Włoszech znajduje się obecnie 2½ miln. bezrobotnych.

— Lotnisko wybudowane w Keflavik na Islandii przez armię amerykańską podczas wojny, zostało 25 bm. przekazane władzom islandzkim.

— Przeszło 40 bezdomnych w Lille (Francja) zajęło wolne mieszkania w kilku budynkach miasta. Burmistrz oświadczył, że zamierza usunąć te osoby, ponieważ mieszkania zostały przeznaczone dla rodzin, których domy uległy zbombardowaniu podczas działań wojennych.

— Z dniem 1 listopada zostaje wprowadzona regularna komunikacja powietrzna między Pragą a Bukaresztem.

— Rząd Iraku udzielił St. Zjednoczonym i czterem innym zagranicznym liniom powietrznym, prawo lądowania i przelotu samolotów nad terytorium Iraku.

23 miliardy koron zysku
przyniósł upaństwowiony przemysł w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W przeddzień pierwszej rocznicy podpisania dekretu o upaństwowieniu w Czechosłowacji wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, ubezpieczalni oraz banków, min. Lausman złożył sprawozdanie z działalności upaństwowionych przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych. Jak wynika z tego sprawozdania, 14 wielkich przedsiębiorstw wykazało poważne zyski. Bilans roczny upaństwowionych zakładów przemysłowych w Czechosłowacji wynosić będzie z dniem 1.1 1947 r. sumę 77 miliardów koron w dochodach i 54 miliardy koron z rozchodach.

PLAN ODBUDOWY NA PLENUM PARLAMENTU

PRAGA (PAP). Prace nad ustawą o 2-letnim planie odbudowy gospodarczej Czechosłowacji, zostały zakończone. Ustawa przedyskutowana zostanie na najbliższym plenarnym posiedzeniu parlamentu, a następnie zatwierdzona. Wszystkie stronnictwa polityczne zgadzają się z treścią ustawy, jedynie słowackie stronnictwo demokratyczne zgłosiło zastrzeżenia, domagając się m. in. aby 2-letni plan gospodarczy gwarantował przy realizowaniu go na obszarze Słowacji zasadnicze prawa słowackiej rady narodowej.

ZWROT MASZYN

Przemysł czechosłowacki otrzymał z powrotem maszyny wartości kilku milionów koron, które w okresie okupacji niemieckiej wywiezione zostały z zakładów Skody w Pilznie i zakładów przemysłowych Bata w Zlinie do Rzeszy.

Seria procesów
dygnitarzy hitlerowskich

PARYŻ (PAP). Generalny prokurator Stanów Zjednoczonych Taylor zakomunikował w Norymberdze, że do końca przyszłego roku zostaną przeprowadzone procesy przeciwko kilkuset najwybitniejszym osobistościom III Rzeszy, wybranym spośród 2 tysięcy hitlerowskich zbrodniarzy, znajdujących się obecnie w więzieniach w amerykańskiej względnie brytyjskiej strefach okupacyjnych. Procesy te zostaną wytoczone przeciwko lekarzom, członkom partii, policji, armii, przemysłu i finansjery. Pierwsze rozprawy dotyczyć będą 23 lekarzy, oskarżonych o uśmiercanie więźniów obozów koncentracyjnych.

Prokurator Taylor zakomunikował, że o ile sala dawnego Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze okaże się za mała, procesy odbędą się również w miastach okolicznych.

Na ławach oskarżonych zasiądą m. in.: b. hitlerowcy ministrowie — sprawiedliwości Thierach, rolnictwa — Darre i Backe, generałowie Milch, Guderian i Reinecke, zastępca powieszonego Jodla — gen. Warlimont, obergruppenfuehrer SS — Pehl, na którym ciąży zarzut organizacji obozów koncentracyjnych. Wśród przemysłowców hitlerowskich znajdą się przede wszystkim potentaci Zagłębia Ruhry — Thyssen i Alfred Krupp, obok nich zaś szef trustu stalowego — Flick, dyrektorzy I. G. Farbenindustrie — Smitz i Schentzler. Proces przeciwko przedstawicielom ciężkiego przemysłu i finansjery niemieckiej rozpocznie się prawdopodobnie w styczniu 1947 r.

Jako najbliżsi oskarżeni, przewidziani są b. szef prasy niemieckiej — Dietrich, b. komisarz Rzeszy na Ukrainie, a uprzedni gauleiter Wschodnich Prus — Koch, b. sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych — Stuckart oraz p. o. ministra sprawiedliwości — Schlegerberger.

Aresztowanie działaczy PSL

WARSZAWA (PAP). W związku z szerzonymi insynuacjami wokół aresztowań niektórych działaczy PSL, Polska Agencja Prasowa dowiaduje się z kół miarodajnych, że: w Krakowie aresztowano redaktora Tygodnika PIAST — Buczka, u którego znaleziono wiele kompromitujących materiałów, świadczących o jego aktywnym powiązaniu z nielegalnym podziemiem, oraz zastępcę sekretarza NKW PSL, Mierzwę, który utrzymywał łączność PSL z WIN-em. Aresztowano również Bagińskiego za wydawanie nielegalnego biuletynu PSL, który treścią i tonem nie odbiegał w niczym od nielegalnych wydawnictw podziemia i był szeroko kolportowany w kraju.

Natomiast aresztowanie redaktora Gazety Ludowej, Augustyńskiego, o którym prasa już donosiła, nie pozostaje w związku z działalnością wyżej wymienionych działaczy PSL-owskich i nosi zgoła odmienny charakter. Wkrótce wszystkie te aresztowania znajdą swój epilog w publicznych rozprawach sądowych.

Do Szwajcarii wyjeżdżają polscy pisarze i plastycy

Na zaproszenie Międzynarodowego Komitetu Opieki nad Intelektualistami, udaje się do Szwajcarii w najbliższych dniach — w celach naukowych i wypoczynkowych — grupa wybitnych pisarzy i plastyków polskich z Mieczysławem Jastrunem, Tadeuszem Brezą, Gabrielem Karskim, Szelburg - Zarębiną na czele.

FUTRA-LISY M. ADAMKOWSKI
CHMIELNA 13
Kupuje skórki futrzane

Krótkie spięcie ONZ rozładowane

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ.

sprawowania władzy nad nieeuropejczykami. Cały kontynent afrykański nie posiada prawdziwego reprezentanta na konferencji Narodów Zjednoczonych. Zdaniem senatora Światowa Federacja Związków Zawodowych powinna reprezentować na Zgromadzeniu ONZ te narody, które nie posiadają tam przedstawicieli.

Wyszyński podkreślił, że Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje, iż terytoria które dawniej należały do nieprzyjaciół, mają być powierzone Radzie Powierniczej. Potoczyła się dyskusja, podczas której wyłoniły się dwa poglądy na ten problem: 1) przekazanie wniosku Unii Południowo-Afrykańskiej radzie społecznej, 2) przekazanie go komisji politycznej. Ostatecznie wszyscy członkowie komitetu przyjęli jednomyślnie argumenty Wyszyńskiego i postanowiono przekazać sprawę komisji politycznej.

KAMPANIA PRASY REAKCYJNEJ

NOWY JORK (PAP). Otwarcie Generalnego Zgromadzenia ONZ jest szeroko komentowane przez prasę amerykańską. Prasa reakcyjna wzywa, aby ONZ wykorzystana została jako środek wywierania presji na niektóre państwa. „New York Herald Tribune" pisze, że najważniejszym zagadnieniem jest „sprawa stosunku pomiędzy Związkiem Radzieckim a Zachodem". „New York Herald Tribune" wzywa delegację amerykańską by stała na gruncie „mocnej polityki wobec Z. S. R. R.".

Prasa Howarda podkreśla utworzenie „jednolitego frontu" państw zachodnich, jako największą zdobycz Konferencji Pokojowej. Wypowiedzi te charakteryzują, w jakim kierunku pewne czynniki pragnęłyby popchnąć obecną sesję Generalnego Zgromadzenia oraz całą ONZ.

Znaczny odłam prasy amerykańskiej protestuje przeciwko takiej polityce, domagając się współpracy ze Związkiem Radzieckim. Szerokie koła amerykańskiej opinii publicznej znalazły się pod silnym wrażeniem wywiadu Mołotowa, udzielonego prasie na pokładzie statku „Queen Elizabeth" po przybyciu do Nowego Jorku. Głównym przedmiotem zainteresowania jest sprawa veto.

Znany publicysta amerykański Lippman pisze w „New York Herald", że równe prawo głosu dla wszystkich państw prowadzi do drastycznej nierówności. Trudno stawiać na równi głosu delegata Kuby, reprezentującego 6 milionów mieszkańców i delegata Stanów Zjednoczonych, reprezentującego 140 milionów ludzi. Prawa małych narodów to rzecz nader cenna, lecz nie należy ich stosować w ten sposób, aby uszczuplać prawa wielkich narodów.

FRACUZI PRZECIW HISZPANII FRANCO

NOWY JORK (PAP). Szef delegacji francuskiej na Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, Parodi, oświadczył, że przystąpił wraz z członkami delegacji francuskiej do prac w Generalnym Zgromadzeniu z wiarą, że zostaną one uwieńczone powodzeniem, mimo trudności jakie napotykała dotychczas w swych obradach ONZ. Zapytany o pogląd na temat ostatnich starć między mocarstwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim, szef delegacji francuskiej oświadczył: — Myślę, że wydarzenia w ostatnim tygodniu wskazują na to, że powszechne porozumienie jest do osiągnięcia w niedalekiej przyszłości. Wskazują na to — moim zdaniem — przemówienia prezydenta Trumana i ministra Byrnesa.

Na pytanie o stanowisko Francji wobec oświadczenia sekretarza generalnego Lie, który podkreślił, że sprawa hiszpańska jest jednym z głównych źródeł niepokoju na świecie, min. Parodi oświadczył, że narody zwycięskie potrafią przywrócić demokrację w Hiszpanii!

Zapytanie pod adresem Poczty

Nie ze złośliwości i nie dlatego, że „Robotnik" już w tej sprawie pisał, chcę i ja swoją pretensję pod adresem Poczty wysunąć. Chcę to zrobić dlatego, że mnie niesprawność Poczty mocno uderzyła.

Dnia 23 b. m. nadany został do mnie telegram pilny z Katowic. Telegram został przyjęty w Warszawie tegoż dnia o godz. 17,05. W treści telegramu była mowa o tym, że wysyłający przyjeżdża „jutro rano" do Warszawy, że w południe odlatuje do Szwajcarii (na rokowania handlowe) i że prosi o wiadomość do Centr. Zarządu Przemysłu Węglowego, gdzie mnie ma odszukać w ciągu tych paru godzin pobytu w Warszawie.

Telegram pilny, telegram tej treści, telegram, który był w Warszawie 23. 10. b. r. o godz. 17.05 — doręczono mi do domu (na Żoliborzu) dopiero następnego dnia (24. 10) razem z pocztą około południa, gdy mnie w domu nie było. Przeczytałem go oczywiście wieczorem po powrocie z pracy — a więc w dobrych kilka godzin po wyjeździe z Warszawy nadawcy telegramu.

Pytanie: jaki sens mają pilne telegramy? I kto opłaci realne straty, które z tego konkretnego niechlujstwa Poczty wynikły?

JULIAN HOCHFELD

PRZEGLĄD PRASY

PRZECIW NĘDZY MIESZKANIOWEJ

W „Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym", organie KCZZ, tow. Kazimierz Rusinek, sekretarz generalny KCZZ, pisze „O kwestii mieszkaniowej w Polsce":

Sprawa mieszkaniowa żywo interesuje opinię, w szczególności sfery nią zainteresowane warstwy pracujące. Aktualne jest pytanie, jakie z miejsc w ogólnym planie inwestycyjnym wyznaczyć dla tego zagadnienia, ażeby w bilansie naszego państwa i narodu nie dopisywać strat żywego człowieka i jego zdrowia. W organie Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej Nr 2—3 — maj 1946 znajdujemy jakże trafną i jakże słuszną wypowiedź na ten temat: „Mieszkanie jest elementem innych dóbr, trudnych do wyrażenia w wartościach materialnych — życia ludzkiego, zdrowia, zdolności i ochoty do pracy, jej wydajności. Jesteśmy pewni, że w dzisiejszych ciężkich warunkach mieszkaniowych zniszczonych miast i miasteczek, w tragicznej nędzy bunkrów i ziemianek, pasa zniszczeń wiejskich od Narwi do Wisłoki, wobec wzrostu śmiertelności niemowląt, zagrożenia gruźlicą ogromnej części naszych dzieci, wobec ograniczonego nadto świata domie — w obawie przed konsekwencjami mieszkaniowymi — przy zastoju naturalnego — nie bezpośrednia, materialna, a ludzka wartość inwestycji mieszkaniowych jest bez porównania większa, niż to z pozornie ścisłego rachunku ekonomicznego wypada. Za omyłkę w rachunku dziś popełnioną, płacić będziemy nie tylko zwiększonymi wydatkami na służbę zdrowia, opiekę społeczną, zmniejszoną wydajność pracy, ale również rzeczą bez porównania większą — siłą i liczebnością całego pokolenia, które dziś rosnąć zaczyna.

Ruch zawodowy od zarania swego istnienia postulował prawa do życia i pracy. W tej prawdzie mieścił się także postulat prawa do mieszkania. Od stworzenia ludzkich warunków mieszkaniowych zależy wychowanie i dojrzewanie człowieka. Zrzuciwszy jarzmo ucisku i wyzysku kapitalistycznego, musimy także znieść pozostałą formę niewolnictwa, jaką jest nędza mieszkaniowa.

ZWIĄZKI ZAWODOWE CZECHOSŁOWACJI

W tym samym numerze coraz to lepiej redagowanego „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" znajdujemy ciekawe informacje o związkach zawodowych Czechosłowacji:

Ruch zawodowy Czechosłowacji cechowało przed wojną — podobnie jak u nas — duże rozdrobnienie i rozbicie. Do 1938 r. istniało tam 670 samodzielnych związkowych zjednoczeń i grup oraz 12 różnych, rywalizujących ze sobą i zwalczających się centrów związkowych. Partie reakcyjne tworzyły własne organizacje związkowe. Odrębny żywot wiodły chrześcijańskie związki zawodowe. Rozdarcie istniało także i w klasowym ruchu zawodowym, który dzielił się na związki będące pod wpływami socjal-demokratów i na czerwone związki zawodowe, gdzie dominowały wpływy komunistów.

Pierwszy powojenny zjazd czecho słowackich związków zowodowych, odbyty kilka miesięcy temu, w którym brały udział wszystkie związki zawodowe Czech, Moraw i Słowacji, stał się potężną manifestacją jedności organizacyjnej i jednomyślności ideologicznej. Nauczona gorzkim doświadczeniem wydarzeń ostatnich lat, klasa robotnicza Czechosłowacji już w pierwszych dniach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, przystąpiła do odbudowy swoich związkowych organizacji na zasadach jedności. W okresie, który minął od tych dni, ruch zawodowy Czechosłowacji osiągnął w tej dziedzinie duże rezultaty. Z ogólnej liczby 2.307 tys ludzi pracy najemnej w Czechach i na Morawach, zorganizowanych jest w związkach zawodowych blisko 1.700 tys., a więc 73,5 proc. Do liczby tej dodać należy cyfrę 250 tys. członków związków zawodowych Słowacji, które na ostatnim zjeździe przystąpiły do ogólnej związkowej centrali w Pradze, koronując tym samym pełną jedność czeskich i słowackich związków zawodowych. Ogólna liczba członków jednolitych związków zawodowych Czechosłowacji dochodzi do 2 milionów.

Nowa linia kolejowa

Dnia 21 października br odbyło się uroczyste otwarcie linii kolejowej Tarnów — Szczucin. Prace nad odbudową tej linii rozpoczęto w maju br.

O nową organizację służby zdrowia
dla wszystkich ludzi pracy

W prasie codziennej a nawet periodykach czytamy bardzo wiele artykułów na temat organizacji służby zdrowia. Jest to objaw zupełnie zrozumiały ze względu na wielką wagę tego zagadnienia. Także i inne przyczyny odgrywają w tym wypadku rolę bardzo wielką — albowiem reforma nie będzie tylko poprawą stanu istniejącego, a stworzeniem nieomal nowej instytucji, tj. zapewnienie wszystkim ludziom pracy w Polsce prawa do pomocy lekarskiej, nabywania środków leczniczych, korzystania z urządzeń i zakładów teraupetycznych, diagnostycznych itd.

Mówimy oczywiście o ludziach pracy tj. także o chłopach na wsi i o wolnych zawodach w mieście. Reszta ludności pracującej w miastach korzysta już dawno z usług społecznej służby zdrowia w ubezpieczalniach społecznych. Konieczność zapewnienia i udostępnienia tych urządzeń ludziom pracy jest bezsporna, różnica zdań powstaje dopiero wówczas, gdy omawia się szczegóły t. zn. formę organizacji, metodę pracy, zagadnienie finansowania itd.

Stan obecny jest następujący, mamy także i w dziedzinie organizacji służby zdrowia sektor publiczny i sektor prywatny. Sektor publiczny — to państwo, samorząd terytorialny i organizacje ubezpieczeń społecznych, sektor prywatny — to wolna praktyka lekarska. Ta część służby zdrowia w rozważaniach tych nie interesuje nas.

Jaki jest rozmiar rzeczowy funkcji państwa w organizacji służby zdrowia? Państwo za pośrednictwem swego organu czuwa nad organizacjami służby zdrowia, w jego ręku leży troska o stan zdrowotny kraju, a wreszcie utrzymuje zakłady lecznicze wszelkiego rodzaju. Rola samorządu jest mniej więcej podobna, (oczywiście bez prawa wydawania ustaw), w niektórych częściach kraju (w województwach południowych) nawet szpitale są utrzymywane przez państwo, a nie przez samorząd. Z tego widać, że bezpośrednia działalność państwa i samorządu terytorialnego w dziedzinie służby zdrowia jest stosunkowo skromna. Najważniejszym zadaniem państwa i samorządu w dziedzinie organizacji służby zdrowia jest utrzymywanie i prowadzenie szpitali. Dopiero w ostatnich czasach organizuje się u nas na bardzo wielką skalę t. zw. ośrodki zdrowia, których celem jest zapewnienie przede wszystkim ludności wiejskiej pomocy leczniczej. Akcja ta daje bardzo dobre rezultaty. Z uchwały KRN o „narodowym planie gospodarczym" dowiadujemy się, iż mamy obecnie 700 takich ośrodków (w r. 1938 — 482); liczba ich zwiększy się w r. 1948 do 2.000.

Tak się przedstawia w najbardziej ogólnych zarysach działalność państwa i samorządu w tej dziedzinie. Ubezpieczenia społeczne „wyręczają" — że się tak wyrażę — państwo i samorząd w dziedzinie lecznictwa nieomal całkowicie, leczą wszystkich ludzi zatrudnionych w miastach na zasadzie umowy pracy. W najbliższych miesiącach ta pomoc lekarska będzie znacznie rozszerzona, albowiem obejmie także i robotników rolnych.

W tej chwili ubezpieczenia społeczne opiekują się jedną czwartą częścią ludności kraju. Cała nieomal ludność pracująca miast korzysta z pomocy lekarskiej, wyjąwszy oczywiście wolne zawody.

Wszystkie projekty organizacyjne w dziedzinie powszechnej służby zdrowia muszą liczyć się z tym faktem i muszą przyjąć jako podstawę organizacyjną istniejącą i największą organizację lecznictwa społecznego. Nie przesądzając już w tej chwili formy organizacyjnej przyszłej powszechnej służby zdrowia, możemy przyjąć jako pewnik, iż zbudowana ona będzie na zasadach ubezpieczeniowych, to znaczy że ogół obywateli korzystający z jej pomocy pokrywał będzie pewną część kosztów, oczywiście w formie składki, a nie indywidualnej opłaty za korzystanie ze świadczeń. I w tym ujawniać się musi także społeczny charakter powszechnej służby zdrowia. W przeciwnym wypadku byłyby to lecznice niewiele różniące się od istniejących lecznic prywatnych, w których za „ulgową opłatą" udziela się zgłaszającym pomocy lekarskiej. Znaczną część wydatków będą pokrywali ubezpieczeni w formie składek, albowiem miną jeszcze lata zanim państwo będzie mogło pokryć te wydatki.

Organizacja powszechnej służby zdrowia, opierając się na zasadach ubezpieczeniowych, musi mieć na uwadze fakt, iż istnieje już lecznictwo społeczne, że jego organizacji (ubezpieczeń społecznych) nie można pominąć, lub o nim zapomnieć rozważając to zagadnienie. Przeciwnie — musimy związać nowe i powstające formy z formami już istniejącymi. W przeciwnym wypadku dotyczasowy wysiłek pozostanie dziełem nieskończonym, a nowy, oderwany od pracy już dokonanej — organizacją chybioną.

Dr. Alfred Krygier

Odczyt
tow. Dr. Drobnera
„Mickiewicz jako socjalista"

W wielkiej sali Domu Kultury w Kielcach staraniem Zarz. Wojew. TUR odbył się odczyt tow. dr Bolesława Drobnera, na temat „Mickiewicz jako socjalista". Sala była zapełniona robotnikami, inteligencją i młodzieżą kielecką. Z dużym zainteresowaniem wysłuchali zebrani ciekawego odczytu, w którym prelegent zobrazował Mickiewicza jako socjalistę - rewolucjonistę, łączącego głęboki, gorący patriotyzm i ukochanie narodu z ideałami socjalistycznymi, warunkującymi szczęście i postęp Polski.

Wiceprez. Szwalbe:
Ruch naukowy w Polsce
jest silny swymi możliwościami

W Lublinie odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.

Po powitaniu zebranych przez rektora Uniwersytetu zabrał głos wiceprezydent KRN tow. Szwalbe, oświadczając, że reprezentuje prezydenta KRN i premiera Rządu Jedności Narodowej na ich wyraźne życzenie.

Sytuacja ludzi nauki — mówił wiceprezydent — jest jeszcze w Polsce trudna, a specjalnie sytuacja profesorów i studentów tej uczelni. Uczelnia jest nowa, brak jej pomieszczeń i pomocy naukowych. Brak wszelkich pius sów, wynikających z tradycji przeszłości. Posiada natomiast inne dodatnie walory, walory które wnosi każda młodość.

Społeczeństwo, rząd, profesura i naukowcy — ciągnął mówca — muszą dążyć ku temu, by jak największa ilość Polaków, przede wszystkim synów wsi i robotników miała wyższe wykształcenie fachowe. Profesorowie waszej uczelni są popularyzatorami wiedzy ścisłej również poza murami waszej uczelni.

Skład socjalny słuchaczy Uniwersytetu Lubelskiego jest szczerze demokratyczny. Powiązanie studiów z ruchami społecznymi może dać jak najlepszy wynik zarówno pod względem organizacyjnym jak praktycznym i ideologicznym. Nauka w Polsce demokratycznej jest wolna, bo zwycięża demokracja gospodarcza i polityczna.

W Polsce ruch naukowy nie jest jeszcze potężny, ale jest silny swymi możliwościami, swymi pracownikami i swymi uczniami. Ma on otworzyć nauce drogę do nieograniczonego rozwoju w służbie narodu i państwa.

Przemówienie swoje wiceprezydent Szwalbe zakończył specjalnym życzeniem, złożonym na ręce rektora dr Henryka Raabego i zgromadzonej młodzieży dalszego rozwoju uczelni i jak najlepszych osiągnięć w nauce.

Po złożeniu sprawozdania przez rektora dra Raabe wiceprezydent Szwalbe dokonał dekoracji krzyżami Polonia Restituta 6 profesorów Uniwersytetu za zasługi położone nad rozwojem uczelni i nauki.

PPS **OMTUR**

STOŁECZNY KOMITET

organizuje w czwartek dnia 31 października b. r.

w X rocznicę śmierci

Tow. Ignacego Daszyńskiego

uroczystą akademię

na której przemawiać będą
Przewodniczący CKW PPS

tow. Premier Osóbka Morawski

oraz tow. Prof. Wiesław Winnicki

Po przemówieniach nastąpi przekazanie grupy OM TUR do partii

Akademia odbędzie się w sali „Romy" Nowogrodzka 1
Wstęp za zaproszeniami i legitymacjami PPS i OM TUR

Międzynarodowa Konferencja Handlowa

Na odbywającej się obecnie w Londynie międzynarodowej konferencji handlowej przedstawiciel ONZ Wyndha - White oświadczył, że większość uczestników obrad wyraziła gotowość nie podejmowania jednostronnych postanowień, lecz przedłożenia swoich problemów i sporów międzynarodowej organizacji. Wszyscy delegaci są zdecydowani doprowadzić do porozumienia w sprawie amerykańskiego projektu utworzenia Międzynarodowej Organizacji Handlowej.

Projekt ten przyjęto jako podstawę do dalszych prac. Szczególną uwagę zwrócono na projekt natychmiastowej wielostronnej pomocy handlowej państwom europejskim, które doznały okupacji nieprzyjacielskiej i ciężkich strat.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Ukazał się już nowy numer podwójny „Przeglądu Socjalistycznego" 8—9 (10—11).

Treść:

J. Hochfeld: Rachunek sumienia. Cz. Bobrowski: Ekonomika i polityka w Planie Odbudowy. J. Rudziński: Plan Odbudowy Gospodarczej. T. Głowacki: Polityka zagraniczna USA. W. Skowron: Ziemie odzyskane. A. Kwiatkowski: Administracja państwa, a gospodarka planowa. St. Szwalbe: Ruch socjalistyczny wobec pracowników nauki. A. Kuryłowicz: Wspomnienie o Norbercie Barlickim.

KARTKI Z HISTORII SOCJALIZMU: J. Durko: Józef Montwiłł-Mireccki. J. D.: Zamach na „Pierzynę", S. P.: Norbert Barlicki.

NA HORYZONCIE

W POLSCE: XI sesja KRN., Ordynacja wyborcza, Naród polski wobec mowy Byrnesa, Uchwały KC. PPR., Dzień Spółdzielczości i inne.

W ZSRR: Przemysł samochodowy, Budownictwo mieszkań i urządzeń użyteczności publicznej, Filmy dla dzieci i młodzieży, Polonica w periodykach radzieckich i inne.

W EUROPIE: Problemy międzynarodowe ruchu socjalistycznego. Czy Stany Zjednoczone Europy, Niemieckie „pikanterie", Proces norymberski. Kongres SFIO, Grecki wulkan, Zwycięstwo wyborcze socjalistów szwedzkich, O jedność działania we włoskim ruchu robotniczym, Socjaliści czescy o ziemiach odzyskanych.

Z MOIM ZDANIEM. Kolopoty ONZ, USA: zwrot na prawo. Palestyna zagadnieniem międzynarodowym, Pierwszy gabinet hinduski, Socjaliści holenderscy w sprawie Indonezji, Front Obrony Afryki Północnej.

IDEE — MYŚLI — ZAGADNIENIA

K. Dorosz: Uwagi o Narodach Zjednoczonych M. Elczewski: Kierownictwo przedsiębiorstwa państwowego. M. Rybicki: Społeczne oblicze sądownictwa polskiego. St. Płoski: Terror jako metoda rządów niemieckich w Polsce. L. Bukowiecki: Fotogeniczność literatury M. Drobner: O upowszechnienie muzyki. M. Anhalt: Z literatury marksizmu.

Z życia Partii — Książki i czasopisma nadesłane — Notatnik referenta

CENA NUMERU PODWÓJNEGO 20 ZŁOTYCH.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 18.

Związek Samopomocy Chłopskiej
przejmuje zadania Izb Rolniczych

Dekret z dnia 26 sierpnia 1946 r. o zniesieniu izb rolniczych postanowił przekazać zadania izb rolniczych w dziedzinie: 1) przedstawicielstwa i obrony interesów rolnictwa, 2) samodzielnego przedsiębrania środków do wszechstronnego popierania rolnictwa, 3) współdziałania z władzami państwowymi i samorządowymi w sprawach rolnictwa — Związkowi Samopomocy Chłopskiej. Rada Ministrów uchwaliła dn. 17.10 1946 r. rozporządzenie wykonawcze w sprawie podziału czynności zniesionych izb rolniczych. Rozporządzenie przekazuje wojewódzkim władzom administracji ogólnej niektóre czynności izb rolniczych z zakresu nadzoru nad hodowlą zwierząt gospodarskich oraz wszystkie uprawnienia izb rolniczych, przewidziane w ustawie o mleczarstwie. Organom Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przekazano czynności izb rolniczych w zakresie zakładania i utrzymywania szkół rolniczych. Wszystkie pozostałe zadania izb rolniczych rozporządzenie przekazuje, na podstawie dekretu, Związkowi Samopomocy Chłopskiej. Prezes Rady Ministrów mianował ob. Podedwornego, wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych — komisarzem do przeprowadzania likwidacji izb rolniczych.

Akcja Korespondencyjnych Kursów
podnosi kulturę wsi

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zorganizowało na nowo na wsiach akcję kursów korespondencyjnych im. Stanisława Staszyca.

Pierwszym tego rodzaju kursem jest roczny cykl popularno-rolniczy, który zmierza do udzielenia rolnikom fachowych wiadomości. W kursie bierze udział około 900 uczestników. Opłata wynosi 1.000 zł.

Następnie zorganizowano licealny kurs rolniczy, odpowiadający zakresem nauki i poziomem programowi męskiego liceum rolniczego.

Rozwiązaniu trudnego zadania dostarczenia sił nauczycielskich dla 1 000 szkół rolniczych na wsi, ma służyć zorganizowany w maju rb. kurs społeczno-pedagogiczny, w którym bierze udział 300 uczestników.

Wkrótce mają powstać kursy o urządzeniach wodno - melioracyjnych oraz dla kierowników mleczarń, pasiek, ogrodów i dla gospodyń wiejskich.

Na wszystkich tych kursach nauczanie polega na rozsyłaniu wykładów lub lekcji partiami tygodniowymi. Do wykładów dołącza się rysunki, tablice wzory itp., tak, że nabywanie podręczników i pomocy naukowych jest prawie zbyteczne. Każdy wykład zakończony jest pytaniami, względnie zadaniami, które uczeń odrabia na piśmie i przesyła poszczególnym profesorom, celem przejrzenia i oceny.

NA MARGINESIE
List z Londynu

Dostałem list od przyjaciół z Londynu. W liście było wiele serdecznych słów i fotografia małej, pulchnej Buśki, przed niespełna pół rokiem urodzonej pod pochmurnym angielskim niebem.

Starzy, dobrzy przyjaciele! Cóż, udało im się! Wybuch wojny zastał ich w Danii, skąd przedostanie się na drugą stronę Kanału nie było rzeczą trudną, ani skomplikowaną. Pewnie, że bomby niemieckie, czy pociski V-1 lub V-2 nie były przyjemne, ale ostatecznie to naprawdę niewielkie kłopoty wobec każdego dnia przeżytego w Polsce w okresie okupacji.

Domyślałem się trafnie, że nadchodzące ze wszystkich stron świata paczki z portugalskimi sardynkami, figami, czy sokiem cytrynowym (jak bardzo się przydał w czasie choroby córki), to były właśnie od nich. Jakże często ratowały one w czasie najsroższej okupacyjnej bryndzy, kiedy kupno bochenka czarnego chleba, czy pół litra mleka było kwadraturą koła, zadaniem nierozwiązalnym. Błogosławione paczki, przychodzące dyskretnie na panieńskie nazwisko żony, aby nie wywoływać wilka z lasu.

W liście, na końcu, krótka informacja, że jadą na stałe do Ameryki — do krewnych. Bez żadnych motywów, ani uzasadnień. Bez odpowiedzi na moje nalegania, aby wrócili. Bez oddźwięku na długi opis tego, co się dzieje w kraju, jak wiele jest tu do zrobienia, jak bardzo potrzebne są każde, chętne do pracy ręce. I że oboje (on technik, ona nauczycielka), napewno znajdą zatrudnienie.

Przyjaciel mój nigdy nie interesował się polityką. Był tęgim fachowcem, obowiązkowym do przesady, dającym zawsze rzetelną pracę. Żona pracowała zawodowo i społecznie. Myślę, że czekali oboje niecierpliwie na koniec wojny, aby powrócić do kraju, do krewnych, do pracy. Myślę, że nie stracili tych lat na próżno, że uzupełnili swoje wiadomości, nauczyli się niejednego. A teraz jadą do Ameryki, gdzie napewno będą jeszcze bardziej tęsknić, czekać na coś, co nie nadejdzie. I kto wie, czy mała Baśka, ciągnąca beztrosko mleko z butelki, zobaczy kiedykolwiek polskie niebo i dźwigniętą w gruzów Warszawę, czy nie stanie się po prostu Amerykanką polskiego pochodzenia?

Czytam już po raz drugi list od przyjaciół z Londynu i mimowoli robi mi się bardzo przykro. Pewnie — dobrze się stało, że przetrwali. Ale dlaczego tak dziwnie są głusi, obojętni na to, co my przeżyli, tak dziwnie obcy naszym troskom, nie pojmujący naszych wysiłków, ani rozpaczliwej, toczonej każdego dnia walki, o to, aby w Polsce wreszcie było lepiej, jaśniej, pogodniej. Jakiż opar przesłonił im oczy, jakieś pobudki kierują ich postanowieniem, aby na dalekich, obcych drogach szukać szczęścia właśnie teraz, gdy taki brak nam ludzi wszędzie, w każdej dziedzinie życia?

Rozrzutnym jesteśmy narodem, szafującym beztrosko własną krwią i nie wiadomo po raz który w dziejach rozpraszającym się tym razem dobrowolnie, po wszystkich krajach świata... w imię — bo ja wiem czego: urażonej ambicji, owczego, bez krytycznego pędu, niechęci do trzeźwej oceny rzeczywistości.

Ze smutkiem odkładam serdeczny list z Londynu, mówiący mi o rozchodzących się, rozbiegających w odległy świat polskich drogach. Dlaczego? Jakże trudno znaleźć na to pytanie rozsądną, mogącą nas tutaj w kraju zaspokoić odpowiedź — nas, którzy przecie chcielibyśmy wiedzieć i słyszeć coś więcej poza półprzytomnym, propagandowym bełkotem, poza jałową negacją naszej pracy, przywracającej kraj zniszczony — do normalnego życia.

ALFA

POLSKA A NIEMCY (VII)

W Niemczech fala antypolska

NAPISAŁ
KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Wspomniałem już poprzednio o często wysuwanym argumencie, że obecne granice zachodnie Polski stanowią dla nas niebezpieczeństwo przez to, że stwarzają bazę nowych niemieckich żądań odwetowych, że niosą groźbę zawieszenia pomiędzy Polską a Niemcami nieustannej nienawiści. Że będą przyczyną nieustannych pretensji niemieckich, zaś przy sprzyjających okolicznościach staną się pretekstem nowej agresji na Polskę. Że w końcu Niemcy nigdy takich granic nie uznają.

Tak jest. Wszystko przemawia za tym, że Niemcy tych granic nie uznają, że będą protestować, żądać, przy okazji zaś chętnie by próbowali znieść je siłą. Mamy nawet tę pewność, gdyż już dzisiaj zaczyna się coraz głośniejszy koncert na melodię „Rewizja granic".

Odpowiedź jest prosta (udzielił jej w jednym z artykułów Edmund Osmańczyk). Wszystko to nie ma żadnego znaczenia, gdyż Niemcy nie uznają nigdy żadnej granicy z Polską. Ani tej, dzisiejszej, ani tamtej z r. 1939, ani tamtej najdawniejszej z r. 1914 (granica zaborów). Jeżeliby zaś uznali w końcu jakąś linię graniczną, powiedzmy np. na Bugu, to od niej począwszy, automatycznie, rozpoczęłyby się pretensje rewizyjne w stosunku do Rosji.

To chyba jest oczywiste i tego dowodzi historia całych wieków. Gdybyśmy mieli w ustalaniu naszych granic liczyć się z obecnym czy przyszłym uznaniem ich przez Niemców, to wynieśmy się lepiej od razu na Sybir, gdzie nam uprzejmie wyznaczył miejsce Hitler w swojej „Mein Kampf".

Nie trzeba chyba przypominać wiecznych bredni o „brenennde Grenze" — płonącej granicy wschodniej, czy niekończących się lamentów nad „uciskiem mniejszości niemieckiej". Nie trzeba chyba cytować aż nazbyt świeżych wspomnień o historycznych ślubkubracjach, w których różnego autoramentu brunatne historyjki wywodziły, że już nie tylko „Krakau", ale i Lublin jest praniemieckim miastem. (Każdy szanujący się filatelista ma w swoim zbiorze taki rozkoszny znaczek z napisem: „700 Jahre der Stadt Lublin", czy też „Urdeutsche Stadt Lublin").

Okazało się zresztą, że podobne „dowody historyczne" były przygotowywane dla państw bałtyckich, dla Ukrainy, a nawet dla... Kaukazu, gdzie to nikt inny jak — rzecz jasna — osadnicy niemieccy przynieść mieli kaganiec oświaty.

O tym nie pamiętają

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy dziś będą mieli znacznie więcej pretekstów i powodów do pretensji wobec nas, niż dawniej. Zapomną oni rychło o sześciu milionach ofiar polskich, które wymordował zły Hitler, o czterech milionach deportowanych, których wywiózł zły Sauckel i o iluś tam setkach tysięcy, które „przesiedlili" i wyzuli z mienia: zły Greiser, zły Foerster i zły Koch (gau Westpreussen). Będą natomiast dobrze pamiętać o tych milionach dobrych Niemców, których źli Polacy wysiedlili za Odrę, żaden dobry Niemiec nie zapomni o tym, że odebrano im Pomorze Zachodnie i Dolny Śląsk. To są rzeczy oczywiste i trudno im się nawet dziwić.

Trzeba sobie przy tym odważnie uświadomić jeszcze jedno: w Niemczech — jak długie i szerokie — narasta już dzisiaj i narastać będzie olbrzymia fala antypolska. Jej przyczyny drzemią w wielowiekowej tradycji, wspartej ostatnimi latami hitlerowskiej propagandy antypolskiej. Dołączyły się do nich zarówno ostatnie polskie rewindykacje, jak i wiele konfliktów z polskimi wysiedleńcami, czyli D. P. — jak ich określa angielska terminologia.

Niemcy przegrały wojnę, mają tysiące powodów do żalów, rozpamiętywań i marzeń odwetowych. Umacnia się tu i rozwija szowinizm narodowy, który musi znaleźć ujście w pewnym kierunku, który musi się na kimś wyładować. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że zwróci się przeciw temu z przeciwników, który jest najsłabszy, a zarazem najwięcej zabrał. Zagadka nietrudna — jest to kierunek przeciw Polsce.

W nieco wulgarnym skrócie można to ująć inaczej: jeżeli Niemcy dziś powszechnie stosują (i to często z powodzeniem) metodę wymyślania wobec jednego z okupantów na drugiego, a więc w strefie rosyjskiej na Anglosasów, u Anglików — na Amerykanów i Rosjan, u Amerykanów na Rosjan, Anglików i Francuzów — to na Polskę wymyślają wszyscy zgodnie we wszystkich strefach.

Gdy w Hamburgu wyświetlano nad program film, ilustrujący zniszczenia Warszawy, na sali rozległy się okrzyki: „Zu wenig" — „Za mało".

Gdy we Frankfurcie grupa Polaków po zebraniu restytuowanego Związku Polaków w Niemczech opuszczała salę, wśród Niemców czekających na wejście (miał się odbyć seans filmowy), padł odwieczny niemiecki slogan: „Polnische Schweine". Jegomość dostał po zębach, bo mu się to należało, paru jego sąsiadów także. Wszystko razem było bardzo typowe i nie wzmocniło z pewnością sympatii pro-polskich.

Dodajmy jeszcze do tego tragiczny problem polskich wysiedleńców, którzy z najróżniejszych przyczyn i najrozmaitszych powodów są współuczestnikami lub winowajcami bójek i awantur, lub — co gorsza — rabunków i mordów, a zrozumiemy, że biało-czerwona chorągiewka lub napis „Poland" powoduje powszechne zgrzytanie zębami, nawet bez odwoływania się do przyczyn historycznych.

„Demokratyczna" prasa

Oliwy do ognia dolewa dzisiejsza, „demokratyczna" prasa niemiecka. Nie przepuści ona żadnej okazji, nie zapomni o zanotowaniu żadnego wybryku i przestępstwa, dokonanego przez Polaka. Sprawozdania z procesów podlewa pikantnym sosikiem, zawsze w odpowiednim miejscu przypomni, że to nie pierwszy taki proces, że tydzień czy miesiąc temu odbywał się w tej samej sali inny, na którym na ławie oskarżonych zasiadali też Polacy. Z satysfakcją notuje, że oskarżonych na salę wprowadziła policja niemiecka, że śledztwo przeprowadził taki a taki niemiecki urzędnik śledczy.

I podczas kiedy głucho w tej prasie i pusto o przestępstwach, jakich dopuścili się Niemcy na ziemiach Polski, podczas gdy pomija się stale tragiczny udział Polski w ofiarach i stratach ostatniej wojny, jednocześnie roi się tu od barwnych, rzewnych i „głosem przez łzy tamowanym" pisanych artykułów, reportaży i wzmianek o niedoli i nędzy niemieckich wysiedleńców z polskich ziem zachodnich.

Jakie wnioski wyprowadza przeciętny czytelnik niemiecki, jak to wszystko wpływa na stosunek Niemców do Polaków — nie trudno się domyślić.

Nie zdziwiłem się też, gdy zobaczyłem kredą napisane na ścianie niemieckiego szaletu: „Polacy i Czesi! Następnym razem wy pójdziecie na początek".

FABRYKA PASTY do obuwia i podłóg „PALMA" W-wa, Al. Jerozolimskie 23
Prowincja za zaliczeniem
469

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI
przeprowadzają rejestrację
a) wkładów oszczędnościowych (dodatkowo),
b) innych wkładów (rachunki czekowe i t. p.)
z okresu przedwojennego, jak i okupacyjnego.
622
Informacji udzieli najbliższa placówka

Uczestnicy Kongresu Federacji Planowania Miast

PODZIWIAJĄ POLSKIE STOISKO w LONDYNIE

W związku z powrotem części delegacji polskiej z obrad Międzynarodowej Federacji Planowania Miast w Londynie, Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej uzyskał od dyr. Andrzejewskiego, który reprezentował na zjeździe Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, garść informacji na temat Kongresu.

— Jaki był cel i charakter Kongresu Federacji?

Obecny, XVIII Kongres Federacji (pierwszy po wojnie) miał za zadanie ułatwić ponowne nawiązanie kontaktów między członkami Federacji oraz ukonstytuować nowe władze. W Kongresie brało udział 1.200 delegatów, reprezentujących 25 państw. Delegacji polskiej, złożonej z 8 osób, przewodniczył inż. dyr. Dziewoński z Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego.

Na podstawie uchwał Kongresu, wybrano komitet tymczasowy, do którego wszedł z ramienia Polski dobrze znany na terenie Londynu wybitny architekt i urbanista, wiceminister inż. Żakowski, właściwe zaś władze Federacji wyłonione zostaną dopiero na Kongresie Paryskim w czerwcu 1947 r. Komisja tymczasowa zajmie się również pewnymi zmianami statutowymi.

Jednym z naczelnych problemów, które Kongres rozpatrywał, był problem rozluźnienia i przebudowy centrów wielkich miast. Istnieją obecnie w wielkich miastach, takich jak Londyn, Warszawa, Rotterdam, dzielnice centralne poważnie zniszczone i w ten sposób powstają nowe możliwości uregulowania tego zagadnienia.

W całokształcie problemu poruszono również zagadnienie przeniesienia ludności wielkich miast i ich przyrostu naturalnego do miejscowości podmiejskich i tworzenia t. zw. miast-satelitów.

Skutkiem przypadkowego rozwoju miast, nastąpiło pomieszanie funkcji poszczególnych dzielnic. Bloki mieszkalne stoją na ciasnych ulicach, tuż obok wielkich zakładów przemysłowych, albo też wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych. Jest to niewskazane z wielu względów, zdrowotnych, estetycznych, społecznych i urbanistycznych.

Obecnie dąży się do rozdzielenia poszczególnych funkcji, jakie składają się na ogólne pojęcie miasta i utworzenia odrębnych dzielnic mieszkalnych, przemysłowych, administracyjnych i t. d.

— Do czego sprowadzają się obecnie zasadnicze problemy mieszkaniowe?

— Większość państw stoi w w chwili obecnej w obliczu głodu mieszkaniowego. Trzeba budować szybko, uwzględniając przy tym brak budulca tradycyjnego i brak rąk do pracy. Wojna wysunęła zagadnienia dostarczenia gotowych elementów dla budowy domów t. zw. „budownictwa profabrykowanego". Polega ono na tym, że fabryki dostarczają na miejsce budowy gotowe elementy domów, które wystarczy tylko zmontować.

Większość jednak fachowców na Kongresie stwierdziła, że koncepcja profabrykatów w czystej formie nie stanowi najkorzystniejszego rozwiązania zagadnienia. Przede wszystkim budownictwo takie nie jest dotychczas tańsze, dalej budzi duże zastrzeżenia natury estetycznej, wreszcie napotyka na niechęć ludności, przyzwyczajonej do budowy tradycyjnej.

Dla Polski, przy obecnym stanie jej uprzemysłowienia, wszystkie te momenty jeszcze bardziej potęgują się. To nie znaczy, abyśmy mieli trwać przy dawnych, odziedziczonych tradycją, metodach budowania. W naszych stosunkach musimy iść po linii fabrykacji tylko pewnych elementów zasadniczych, np. otworów okiennych, drzwiowych, części stropów, urządzeń sanitarnych. Budowę ścian natomiast musimy przeprowadzać raczej metodami tradycyjnymi.

— Jakie znaczenie ogólne ma dla Polski udział delegacji naszej w Kongresie?

— Najcenniejsze dla nas są kontakty osobiste z ludźmi, którzy przez sześć lat wojny posiadali swobodę pracy technicznej. Te osobiste kontakty wzbogaciły poważnie naszą wiedzę w dziedzinie zagadnień urbanistycznych i mieszkaniowych. Z drugiej strony na wystawie, która odbywa się w czasie Kongresu, zaprezentowaliśmy nasz poważny dorobek w sprawach planowania odbudowy i budownictwa. Stoisko polskie, obok holenderskiego i szwajcarskiego, było najczęściej odwiedzane i miało najlepszą prasę. Ze zdziwieniem, a początkowo nawet z pewnym niedowierzaniem oglądano nasz poważny wysiłek w zakresie budownictwa. Dyskusje na Kongresie i wystąpienia członków delegacji polskiej, zwłaszcza inżynierów Ostrowskiego, Dziewońskiego i Marczewskiego, były szczególnie przychylnie przyjmowane.

Rozmowę przeprowadził **A. R.**

Wywiad SAP z dyrektorem Andrzejewskim na temat prądów w nowoczesnej urbanistyce

Urbaniści całej Europy

zapoznają się z planem odbudowy Warszawy

Plany przyszłej Warszawy poddawane są stale ocenie najwybitniejszych urbanistów Europy.

Po niedawnych wizytach architektów radzieckich i szwedzkich, przybyło do Warszawy dwu znakomitych urbanistów francuskich: Andre Lucat i Paul Nelson. Paul Nelson jest specjalistą budownictwa szpitalnego.

W Warszawie przebywa również urbanista szwajcarski, Hans Schmidt, radny miasta Bazylei. Opinia jego o planie przyszłej Warszawy pokrywa się z opinią rzeczoznawców radzieckich.

W dniu dzisiejszym spodziewany jest przylot dwu znakomitych rzeczoznawców brytyjskich, sir Patricka Andercrombie i prof. Halfroda. Obydwaj Anglicy są twórcami nowego planu Londynu. W najbliższych dniach spodziewani są także dwaj wybitni specjaliści europejscy: Merkelius, który planował przebudowę Sztokholmu i van Esstern, planista amsterdamski.

Ciężki problem miliona inwalidów

rozwiąże wielka akcja szkoleniowa

Położenie inwalidów uległo ostatnio pewnej poprawie. Ukazał się dekret o podwyższeniu zaopatrzenia inwalidzkiego, zwiększono też zapomogi doraźne, wypłacane przez Zarząd Główny Urzędu Inwalidów z funduszów uzyskanych z konfiskaty, dalej rozszerzono akcję stypendiów dla uczącej się młodzieży oraz udostępniono inwalidom całą sieć ośrodków zdrowotno - wypoczynkowych.

— Wobec ogromu potrzeb i wielkiej masy inwalidów — stwierdził w rozmowie z przedstawicielem SAP prezes Głównego Urzędu Inwalidzkiego, tow. Ćwik — dotychczasowe formy pomocy nie rozwiązują zagadnienia bytu inwalidów w najważniejszej dziedzinie, a mianowicie produktywizacji. Na tym punkcie znajdujemy się dopiero w stadium początkowym.

Do tej pory zorganizowane zostały ośrodki szkoleniowe w Poznaniu — rzemieślniczy, w Słupsku — rzemieślniczo - ogrodniczy, w Głuchowie dla ociemniałych i w Twardowie — dla gruźlików. W stadium organizowania znajdują się ośrodki w Krakowie i Michałowicach.

Główny Urząd Inwalidzki opracował projekt wielkiej akcji szkolenia i zatrudnienia inwalidów, który został włączony do 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej Państwa Polskiego.

Specjalna komisja opracowuje szczegóły i sposób realizacji tego projektu. W tej chwili chodzi głównie o trzy zagadnienia:

1) Przeprowadzenie nowej rejestracji inwalidów, wedle rodzaju ich kalectwa,

2) Nawiązanie ścisłej współpracy ze światem lekarskim dla wytypowania odpowiednich zajęć dla różnych grup inwalidów.

3) Zorganizowanie doraźnych kursów przy fabrykach, zakładach pracy, spółdzielniach i t. p., zwłaszcza w tych dziedzinach i zawodach, które na podstawie 3-letniego planu przedstawiają możliwości największego rozwoju.

— Miło jest nam podkreślić — powiedział prezes tow. Ćwik — że Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu wykazuje wielkie zainteresowanie problemem akcji produktywizacji inwalidów. Wiceminister Zdrowia, tow. dr. Kożusznik, Centralna Komisja Zw. Zaw. oraz pozostałe instytucje ustosunkowały się także pozytywnie.

Saper Marcinkowski Roman utracił rękę przy rozminowaniu umocnień niemieckich pod Frankfurtem n. Odrą w 1945 r. Po otrzymaniu protezy, dzielny wojak będzie mógł nadal pracować.

Odznaczenia w Bułgarii

MOSKWA (PAP). Z okazji proklamacji Republiki Bułgarskiej rada ministrów przyznała premierowi, Georgiefowi, wojskowy stopień generał-pułkownika, jak podaje agencja Tass.

Równocześnie przyznano wysokie odznaczenia państwowe dla szeregu osobistości ze świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego Bułgarii.

GŁOSY i ODGŁOSY

TRUP W STUDNI

DO Tuluzy przybyli dwaj inspektorzy ze Scottand Yardu celem ustalenia okoliczności, w których został zamordowany agent Inteligence Service zrzucony na spadochronie w 1943 r. na teren Francji. Ciało jego zostało odnalezione 23 czerwca 1943 r. na dnie studni w miejscowości Tames, skrępowane powrozem. W owym czasie trudno było ustalić identyczność zwłok, więc pochowano znalezionego w okolicy. Dopiero 15 czerwca 1945 r. dokonano ekshumacji w obecności żony zamordowanego, która w odkopanym rozpoznała swego męża Krzysztoła Jeanes Lorda, urodzonego 27.10.1900 r. w Birmingham agenta Inteligence Service zaginionego bez wieści od maja 1943 r.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż przybyli na miejsce, w którym dokonano ponurego odkrycia urzędnicy prokuratury i policjanci, zatrzymali się w miejscowym szynku, gdzie uwagę ich zwrócili dwaj goście, którzy prawdopodobnie byli sprawcami mordu. W dalszym ciągu badań okazało się, że dwa podejrzane indywidua mieszkały w Tames, korzystając z opieki miejscowego mera. W jego magazynie zbożowym zainstalowali oni stację nadawczo-odbiorczą, która pozwoliła im na stałe komunikowanie się z brytyjską służbą informacyjną, której jakoby mieli być agentami. Pewnego dnia zakomunikowali oni merowi, iż otrzymali rozkaz „zlikwidowania" Krzysztofa Jeanesa Lorda, którego podali za podwójnego agenta. Wciągnąwszy go w zasadzkę, zabili czterema kulami, obrabowali ze znacznej sumy, a ciało wrzucili na dno studni. Morderca znany pod nazwiskiem Chudeau wprowadził niewątpliwie mera w błąd, co do istotnego powodu mordu.

Wszystkie ślady po obydwu postaciach urywają się w chwili wyzwolenia Francji. Tajemnica mordu nie została wyjaśniona.

JESZCZE O JEŃCACH NIEMIECKICH

W IZBIE Gmin znajdzie się niedługo na porządku obrad sprawa niektórych niemieckich jeńców wojennych. W prasie brytyjskiej znajdują się od czasu do czasu głosy zdziwienia, że podczas gdy hitlerowscy uczeni, którzy przez długie lata pracowali nad wynalezieniem jak najskuteczniejszych środków do starcia Anglii z mapy świata, pracują dziś pod opieką rządu brytyjskiego — wybitni antyhitlerowcy — siedzą w obozach.

Jedno z pism w felietonie dyskusyjnym przytacza taki przykład: aktywny działacz antyhitlerowski, który od 1933 do 1941 roku był w obozie koncentracyjnym, a później dla „reedukacji" wcielony został do armii afrykańskiej, korzystając z pierwszej okazji rzucił broń i przeszedł na stronę aliancką. Od tego czasu był on w obozie w Ameryce, a później w Anglii jako jeniec.

Od 13 lat jest on właściwie za kolczastym drutem. Ostatnio nerwowo nie wytrzymał i usiłował zbiec. Schwytano go, osadzono na nowo w obozie i za karę umieszczono na końcu listy repatriacyjnej. Tymczasem w tym samym czasie w Anglii pracują na wolności tacy ludzie, którzy pracowali przez długie lata nad konstrukcją bomb latających czy samolotów bojowych, jak np. Wilhelm Messerschmidt.

Sprawa jeńców niemieckich staje się coraz bardziej palącą w Anglii, a ucieczki z obozów zdarzają się ciągle. Niedawno miała miejsce ucieczka dwóch jeńców z obozu w Berechurch. Jeden z nich oczekiwał właśnie na proces za swoją działalność w Gestapo. Obu jeńców ujęto w ich kryjówce w lesie.

IPSOFONIA

IPSOFONIA pleni się w groźnych rozmiarach w Szwajcarii. Ipsofonia wyklucza takie sztuczki, jak podniesienie słuchawki natarczywie dzwoniącego telefonu i oświadczenie: „Niestety, pani X nie ma w domu. Wyszła. Nie wiem kiedy wróci". Nie można także wyłączyć telefonu. Jak funkcjonuje udoskonalony aparat tele-ipso-foniczny?

Przypuśćmy, że telefonujemy do przyjaciela Igrekowskiego. W czasie jego nieobecności automat odpowiada. „Tu ipsofon Igrekowskiego, nr 986-23, ul. Nowogrodzka, Warszawa. Pańskie oświadczenie zostanie automatycznie zarejestrowane. Uwaga! Proszę mówić". My mówimy, a ipsofon słucha i notuje. Igrekowski po powrocie do domu zdejmuje mikrofon z widełek, podnosi go do ucha i całe nasze expose zostaje mu tyle razy powtórzone, ile razy chce je usłyszeć.

W Szwajcarii taka przyjemność kosztuje 150 fr. Wynalazek ipsofonu jest jednocześnie wspaniały i przykry. Ostatecznie tyle spraw załatwia się przez telefon i tak łatwo dzięki niemu można było od nich uciec, gdy tymczasem ipsofon przekreśla możliwość uniknięcia niemiłych rozmów.

W lasach nad Bugo-Narwią dymią gorzelnie

Legionowo - centrum nielegalnej rektyfikacji

(REPORTAŻ WŁASNY „ROBOTNIKA")

Suniemy szosą modlińską.

Szofer Praskiej Brygady Ochrony Skarbowej — Wschód, gdy go się pytam, gdzie jedziemy, bezradnie rozkłada ręce:

— Wie tylko komisarz Jacewicz, który siedzi w pierwszym wozie. Dziś jednak wypuszczamy się dalej, bo i eskorta milicyjna większa i mamy cztery unrrowskie cęzarówki!

W czystym powietrzu rysują się w oddali forty Modlina, gdy autokolumna skręca na drogę polną ku wsi Góra. Postój przed placówką M.O. denerwuje ekipę Ochrony. To według nich niepotrzebna strata czasu, ze wsi — jak mówią — ruszyły już w teren wici o naszym przybyciu.

Pierwszy łup

Wskakujemy na auta. Droga jest fatalna, lecz nasze Chevrolety są niezmordowane. Pną się piaszczystymi koleinami pod niewielkie wzgórze, pokryte przetrzebionym laskiem.

W pewnym momencie widzę, jak auto kom. Jacewicza podjechawszy przez szczątki jakiejś bramy, zatrzymuje się. Obsługa zeskakuje z wozu, biegnie ku ruinom domu, w którego gruzach się dymi. Nasz wóz przystanął także. Biegnąc, słyszę okrzyki: „stój, stój" i strzały.

Jestem przy nakrytej bimbrowni. Charakterystyczny zapach fermentującego zacieru wypełnia rumowisko. Część ludzi likwiduje już fabryczkę, w której pracowały dwa aparaty. Drudzy wylewają z beczek zacier, inni rozbijają kotły. Spece z ekipy szukają t. zw. kolumny (aparatu rektyfikacyjnego), najcenniejszej części bimbrowni. „Kolumny" nie można znaleźć. Przetrząsamy wszystkie krzaki dokoła. Nic. Obok w ziemiance, mieszczącej oborę, spotykamy chłopa, oprzątającego krowy. O niczym nie wie.

Milicjanci prowadzą za chwilę „fabrykanta". Dopędzili go w łozach nadrzecznych. Młody chłop. Twierdzi, że jest tylko robotnikiem bimbrarza, który tu dojeżdża autem z Warszawy. Sam mieszka obok. Pytamy poco ucieka, nie odpowiada. Idziemy do baraku, gdzie prócz niego mieszka jeszcze parę rodzin. Wszystkie baby z dziećmi wylazły przed chałupę. Stoją i patrzą. Z twarzy widać, że wszystko jest zainteresowane fabryczką. Najprawdopodobniej jest to swego rodzaju „spółdzielnia".

Izba jest jasna czysta, ma nawet radio paru lampowe, toteż tłumaczenie się Mroza Wacława, iż robił to z biedy, jest trochę dziwne. Oczywiście twierdzi, że gorzelnia nie jest jego własnością. Pracuje dla kogoś, nazwisko, skąd, nie zna! Pędzi z mąki żytniej, dopiero drugi raz. Za pierwsze wypędzenie dostał 150 złotych. Było wtedy 20 litrów surówki. Protokół podpisuje z uśmiechem.

Szkoda czasu. Jedziemy dalej. Część wsi wylega na drogę. Patrzą dokąd jedziemy.

Lasy śmierdzą bimbrem

Pod wsią Krubin w odległości 500 metrów od szosy pod lasem jest kępa drzew. Snuje się zeń błękitny dymek. Auta się zatrzymują. Biegniemy, zapadając po kostki w piaszczystej roli. Spostrzegli nas. Trzy postacie odrywają się od kępy i pędzą do bliskiego lasu. Milicjanci krzyczą. Nie skutkuje to jednak i uciekających pochłania las.

Bimbrownia jest potężna. Zorganizowana na większą skalę. Są tu właściwie cztery gorzelnie. Wszystko pod pełnym gazem, oszalowane, przykryte dachem. Mnóstwo narąbanego drzewa, las pod ręką, kupa węgla, i rekordowa ilość beczek z zacierem poukrywana w najrozmaitszych dołach. Liczę: 28, co najmniej po 200 litrów każda, ręczna zgrabna pompa dostarcza wody przesuwalnym ramieniem do beczek mieszczących chłodnice, skąd ciurkiem do podstawionych wiader sączy się surówka. Kilkanaście worków mąki razowej czeka w wykopie na swą kolej. Tyle mąki na bimber w czasie, gdy taki brak w Polsce zboża!!

Milicjanci, którzy pobiegli za uciekającymi, alarmują nas. Biegnie my do nich. Znów jesteśmy w potężnej bimbrowni, urządzonej z wszelkimi szykanami. Gospodarują tu już milicjanci.

Nowa bimbrownia jest rzeczywiście imponująca. Właściwie jest to cała bateria gorzelni, umieszczonych pod dachem, w zieleni świarków. Beczki z zacierem siedzą głęboko w ziemi, umocnione sianem. Własna sprytnie urządzona pompa dostarcza wody do kotłów i chłodnic. W budkach pryzce do spania świadczą, że i nocą szła ostatnio robota. Wszędzie pełno narąbanego drzewa i węgla. Potężne uderzenia kilofów i siekier przybyłej już grupy niszczycielskiej demolują chytre urządzenia. Najwięcej wysiłku trzeba, aby rozbić blaszane kubły z zacierem osadzone głęboko.

— Nie ma znowu „kolumny" — klnie jeden z „Ochroniarzy" — już sobie rozłożyli pracę, w lasach pędzą surówkę, a rektyfikują w Legionowie.

Jedziemy z powrotem do szosy całkiem wygodną drogą. Takich dróżek prowadzi tu do fabryki spo ro. Na niektórych widać ślady kół samochodowych. Najlepszy dowód, jakich fabryka miała odbiorców.

Przy szosie nadziewa się na nas chłop, jadący wozem. Zatrzymujemy go. Wiezie węgle do bimbrarza. W sianie ma ukryte karnistry do surówki.

Na szosie dołącza się następne auto. Okazuje się, że zlikwidowali 4 gorzelnie, w tym jedną przygotowaną już na zimę. Ścieżka, która prowadziła od niej, wiodła do chałupy gospodarskiej, zdradzając w ten sposób właściciela.

Uprzemysłowiony Legionów

W Legionowie, gdzie koncentruje się przemysł „rektyfikatorski", znają już auta Ochrony Skarbowej. Toteż tu trzeba działać szybciej, niż błyskawica. Ledwo zajeżdżamy, a już widzimy gońców, którzy od chałupy do chałupy pędzą lotem strzały. Wzrasta niesłychanie ilość rowerzystów!

Wyprawa ma już określone zadania.

Jestem w grupie kom. Maciejowskiego. Walimy na ul. Targową. Jak tylko można szybko iść w sypkim piasku. Chcąc nas wyprzedzić, biegnie maleńka dziewczynka, ciągle się oglądając. Wystarczyłoby pójść za nią, aby nakryć zakładzik, ale cel nasz jest inny.

Od spotkanej w podwórzu baby próbujemy się czegoś konkretnego dowiedzieć. Niestety, jak zawsze w tych wypadkach „nic nie wie".

Dwóch milicjantów, którzy byli tu już wcześniej, podbiega.

Jest bimbrownia, tylko nie wiadomo gdzie wejście. W domku, w którym się mieści, siedzi sympatyczny staruszek, i robi papierosy. Też nic nie wie, choć w chałupie wszędzie zalatuje bimbrem. Wejście do piwnicy jest małe, ciemne. Świecimy latarkami. Nic podejrzanego nie widać, lecz zapach mówi co innego. Naraz słyszymy okrzyk: „jest".

W szczytowej ścianie jest małe okienko do drugiej piwnicy. Tu jest sprytnie zakonspirowane wejście. Piwnica jest niewielka, ale wystarczy, by pomieścić rektyfikację. Gorąco w niej, jak w piekle. Pracujący tu „robotnik" urzęduje w spodenkach kąpielowych. Pracuje dla kogoś, kogo „zna tylko z imienia". Podobno przyjeżdża z Warszawy. Milicjant, który wszedł do środka, każe mu wygasić ogień i ubierać się.

Wciągając ubranie, przyłapany opowiada. Wrócił z zachodu, zaproponowano mu tu „pracę". 500 zł. dziennie, więc poszedł.

Zbiórka i bilans dnia

Zjeżdżamy się wszyscy przy ul. Akacjowej 38. Willa w ogrodzie jest piękna i prawie nie zniszczona. Tu grupa inspektora Jacewicza rozbija największą z odkrytych rektyfikacyj. Właścicielem jest eksstudent Traczyk Zdzisław.

— Cały dom cuchnął bimbrem, a nie mogliśmy jej znaleźć — opowiada inspektor Jacewicz. Zakonspirowane wejście ukryte było pod ruchomym progiem, na którym ustawiono piec. To największy nasz sukces. Trzeba się było zabawić w Sherlocka Holmesa.

Jest już szaro. Ładujemy się na wóz, zapchany bańkami, skonfiskowanymi kolumnami. Spieszymy się. Tłum, który się gromadzi, jest nastawiony niezwykle agresywnie. Całe szczęście, że jest z nami 20 uzbrojonych milicjantów.

Mimo to lecą kamienie!

— Tak tu jest zawsze — mówi jeden z urzędników Ochrony. Całe Legionowo żyje z rektyfikacji.

Auto rusza. W drodze słyszę obliczenia, ustalające osiągnięcia wszystkich grup i ogólny bilans dnia. Zlikwidowano 18 gorzelni, wylano 25.000 litrów zacieru, skonfiskowano 7 aparatów rektyfikacyjnych, 1000 litrów surówki, 60 litrów spirytusu. (Rs).

9.000 mil z młodymi żeglarzami

Pierwszy po wojnie rejs „Daru Pomorza"

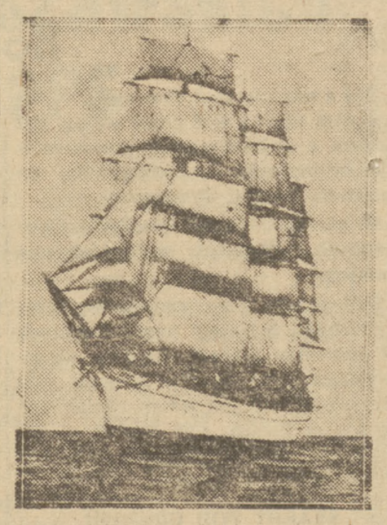

Po dwumiesięcznej podróży powrócił „Dar Pomorza"—jak już podawaliśmy — do Gdyni. Po drodze statek zawinął do 6 portów, przy czym w drodze do Portsmouth ustanowił pewnego rodzaju rekord, przebywając w 11 dni odcinek 1600 mil — bez motoru, o samych tylko żaglach. Ogółem trasa „Daru Pomorza" wynosiła 9.000 mil.

Szczególnie serdeczna manifestacja na cześć naszych marynarzy i narodu polskiego odbyła się w Marsylii. Statek witali przedstawiciele Rządu R. P. we Francji, przedstawiciele Polonii francuskiej i polskie organizacje młodzieży. Załoga „Daru Pomorza" złożyła wieńce na Grobie Żołnierzy francuskich wojsk kolonialnych.

Również w Sztokholmie „Dar Pomorza" doznał bardzo serdecznego przyjęcia, które zostanie na długo w pamięci adeptów sztuki żeglarskiej.

Dumni z dokonanych wyczynów i zdobytego doświadczenia ,wrócili młodzi marynarze do macierzystego portu, Gdyni. Statek wszedł w pełnej gali flagowej.

Przy dźwiękach hymnu państwowego przedstawiciele władz weszli na pokład statku.

Imieniem Rządu R. P. powitał żeglarzy min. Pietruszewicz, a admirał Mohuczy przemówił w imieniu Dowództwa Marynarki Wojennej i jako b. kierownik Państwowej Szkoły Morskiej. Mówcy podkreślili znaczenie rejsu „Daru Pomorza", dowodzącego, jak szybko Polska dźwiga się ze zniszczeń wojennych.

Po zakończeniu oficjalnego przyjęcia statku, uczniowie udali się do Państw Szkoły Morskiej na tradycyjny obiad, wieczorem zaś odbyła się zabawa. Obecnie uczniowie udadzą się na krótki urlop, by później z nowym zapałem stanąć do dalszej pracy w służbie morskiej.

Artykuły przemysłowe dla wsi

wartości 20 miliardów zł.

Rozpoczęta Ogólnopolską Konferencją akcja dostarczania wsi artykułów przemysłowych przeprowadzana jest z całą energią. Akcja ta nie jest jednorazową akcją specjalną, a ma na celu zapoczątkowanie i rozwinięcie stałej wymiany dóbr wytwarzanych przez przemysł na produkty rolne.

Głównymi dystrybutami rozprowadzającymi towary do konsumenta wiejskiego są „Społem", PCH i Samopom. Chłopska. Instytucje te otrzymają towary od przemysłu za pośrednictwem Central Handlowych i Central Zbytu poszczególnych Centralnych Zarządów. Na drugie półrocze br. przewidziana jest dostawa dla wsi artykułów na łączną sumę 20 miliardów zł. Dostawy te obejmują artykuły tekstylne za 7.411 mil. zł, chemikalia za 282 mil. zł, maszyny rolnicze za 296 mil. zł, nawozy za 1.000 mil. zł, produkty naftowe za 780 mil. zł itd.

Wykonanie dostaw, przewidzianych na II-gie półrocze rb. osiągnęło do chwili obecnej dla poszczególnych towarów od 40 do 60 proc. a gdzie niegdzie nawet 100 proc.

Polskie dowody

zastąpią wkrótce kennkarty

Zniszczenia wojenne ewidencji rejestrów mieszkańców, nie pozwalały dotychczas na wznowienie akcji wydania polskich dowodów osobistych.

Pierwszym krokiem, stwarzającym warunki do wydania tych dowodów było zarządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej, polecające gminom restytuowanie rejestrów. Akcja ta jest w toku. Prawdopodobnie przy końcu roku bież. rejestry będą założone, i w niedługim czasie ludność będzie mogła zaopatrzyć się w potrzebne dowody tożsamości.

Odpowiedni projekt dekretów został już przez Ministerstwo Administracji Publicznej opracowany i obecnie jest uzgadniany z zainteresowanymi ministerstwami.

WIEŚCI Z KRAJU

EKSHUMACJE W BYDGOSZCZY. W Bydgoszczy odbyła się ekshumacja zwłok ofiar masowej ekzekucji, dokonanej przez Niemców 9 września 1939 r. 33 ciała zostały uroczyście pochowane na cmentarzu bohaterów na Wzgórzu Wolności.

HARCERSTWO NA POMORZU. W okręgu pomorskim istnieje 8 harcerskich ośrodków żeńskich oraz 22 ośrodki i hufce męskie, liczące łącznie 10.200 harcerek i 14.300 harcerzy. W obozach letnich, które zorganizowano na Dolnym Śląsku, w Borach Tucholskich i w Szwajcarii Kaszubskiej brało udział 4.200 harcerek i 8.000 harcerzy.

POŻAR PAROWOZOWNI. Onegdaj z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar w parowozowni wrocławskiej na dworcu Odra. Ogień strawił dach parowozowni i urządzenia biurowe. Szkody są duże.

NIELEGALNA ORGANIZACJA. Sąd Wojskowy w Poznaniu rozpatruje sprawę nielegalnej organizacji, która w maju 1945 r. rozwinęła działalność jako Polski Związek Wojskowy, obwód Maria, w powiecie Międzyrzeckim pod dowództwem Kazimierza Rutkowskiego (ps. „Bary"). Oskarżeni mają na sumieniu morderstwa i napady z bronią w ręku.

ŚNIEG WE WROCŁAWIU. Wczoraj we Wrocławiu spadł pierwszy śnieg. Temperatura dochodziła do 7 stopni poniżej zera.

24 DNI W MOSKWIE. W Łodzi dyr. A. Zelwerowicz złożył sprawozdanie ze swego 24-dniowego pobytu w Moskwie. Dyr. Zelwerowicz zwrócił się z apelem do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, aby poczyniła starania o pozyskania na gościnne występy w Polsce jednego z teatrów radzieckich. Podkreślił on możliwość wymiany artystycznej. Łódzki teatr mógłby zaprezentować w ZSRR „Dożywocie", „Elektrę" oraz „Krakowiaków i Górali".

FILM ZE ŚLĄSKA. „Film Polski" przystąpi w najbliższym czasie do nakręcania krótkometrażowego filmu z życia wsi wojew. śląsko-dąbrowskiego. Główna akcja rozegra się we wsi Czarnowąsy, oddalonej o 7 klm. od Opola.

WALKA Z NIERZĄDEM. Wydział Opieki Społecznej we Wrocławiu organizuje pierwszy w Polsce Dom Walki z Nierządem. Mieszkanki tego domu będą kształcone w odpowiednim kierunku, a następnie kierowano do pracy.

SPADEK REPATRIACJI. Na Wybrzeżu notują spadek akcji repatriacyjnej. Większy napływ (około 4 000 rodzin ze wschodu) spodziewany jest dopiero w początkach listopada. Przybywają tymczasem liczne delegacje przesiedleńców, celem zapoznania się z akcją spółdzielczo - parcelacyjną.

Wieś na wybrzeżu może jeszcze wchłonąć ok. 3.000 rodzin, miasta — za wyjątkiem Wybrzeża Gdańskiego, Sopot i Gdyni — ok. 6.000 rodzin.

MOST ŚLĄSKO - DĄBROWSKI. Do woj. Komitetu Śląsko - Dąbrowskiego w Katowicach napływają w dalszym ciągu datki pieniężne z poszczególnych zakładów pracy na budowę mostu śląsko - dąbrowskiego w Warszawie. Na czoło ofiarodawców wysunęła się w wrześniu huta „Baildon" w Katowicach, która wpłaciła 318.222 zł., a w październiku huta „Kościuszko", ofiarowując 416.124 zł.

Kielce szykują się do wyborów

Międzypartyjna Konferencja Organizacyjna

Dnia 24 bm. odbyła się w Kielcach wspólna Konferencja Wojewódzka PPS i PPR. Na zjazd przybył przedstawiciel CKW PPS.

Referat polityczny, dotyczący sprawy wyborów wygłosił przewodniczący WK PPS tow. Krogulec.

Po dłuższej, ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że jednolity front klasy robotniczej, oparty na zasadzie równorzędności jej reprezentacyj politycznych jest gwarancją zwycięstwa nad reakcją. Zebrani postanowili utworzyć wspólne aparaty wyborcze na wszystkich szczeblach organizacyjnych i powołać Komitety Obywatelskie.

Na zakończenie postanowiono wysłać telegramy do tow. Premiera Osóbki - Morawskiego, przewodniczącego CKW PPS i tow. wicepremiera Gomułki, sekretarza gen. PPR z zapewnieniem przeprowadzenia walki wyborczej do zwycięskiego końca.

Mińsk Mazowiecki

manifestuje za PPS

W dniu 20 bm odbył się w Mińsku Mazowieckim zjazd powiatowy PPS.

Zjazd ten zgromadził kilkaset delegatów i członków PPS, przeważnie chłopów i robotników folwarcznych z całego powiatu.

Przed Domem Kultury, gdzie odbywał się zjazd, widać było dziesiątki furmanek, na których przyjechało wielu chłopów z najdalszych zakątków powiatu.

Na zjeździe został wygłoszony przez przewodniczącego WK PPS, tow. Tadeusza Ćwika, obszerny referat o potrzebie jedności narodowej i o zadaniach PPS.

Tow. Stankiewiczowa wygłosiła referat o ruchu spółdzielczym i o ruchu kobiecym.

Po referatach wywiązała się bardzo żywa dyskusja przepojona głęboką troską o spokój w Polsce, o zapewnienie rozwoju demokracji i o stworzenie takiej atmosfery w kraju, która ułatwiać będzie realizację 3-letniego planu odbudowy gospodarczej Polski.

W wyniku dyskusji zjazd uchwalił jednomyślnie zaufanie władzom naczelnym PPS i gorące poparcie akcji za jednością narodową i za Blokiem Wyborczym Stronnictw Demokratycznych.

Wawer

Z inicjatywy Komisji Międzypartyjnej w Wawrze (k. Warszawy) odbędzie się w niedzielę, 27 bm., o godz. 12, na Pl. Ofiar Wawra, wielka manifestacja protestacyjna przeciw uniewinnieniu 3 zbrodniarzy wojennych w Norymberdze.

Wszyscy, którym pamięć niewinnie straconych 120 mieszkańców Wawra jest droga, winni wziąć udział w manifestacji.

Uczczenie pamięci

Tow. dr Jerzego Michałowicza

Dnia 29.10.46 r. przypada dziesiąta rocznica śmierci nieodżałowanej pamięci prezesa RKS „Skra" tow. dr. Jerzego Michałowicza. Z okazji tej rocznicy nastąpi złożenie wieńca na jego grobie.

Zbiórka członków klubu w dniu 29 o godz. 15-ej w lokalu klubu przy ul. Mokotowskiej 3 lub na cmentarzu na Powązkach.

„Kercelak" w różnych dzielnicach

Tu się rozłożyła „artystyczna i literacka" branża.

Czego tu nie ma!.. U warszawskiego „króla żelaza" można kupić wszystko.

NA PÓŁKACH księgarskich

Nowe wydawnictwa

Jan Parandowski, „Dysk Olimpijski", wydanie czwarte, nakładem Gebethnera i Wolffa, str. 254.

Bolesław Prus, „Lalka", nowe wydanie, trzy tomy, nakładem Gebethnera i Wolffa, str. 332, 376 i 326.

Henryk Sienkiewicz, „Quo Vadis?" wydanie dwunaste, dwa tomy, nakładem Gebethnera i Wolffa, str. 268 i 274.

Władysław Umiński, „W podobłocznych krainach", wydanie czwarte, nakładem Gebethnera i Wolffa, str. 400.

Dr Witold Jakóbczyk, „Doktór Marcin" (Jan Karol Marcinkowski, 1800 — 1846), nakładem Zachodniej Agencji Prasowej i Polskiego Związku Zachodniego, Wydawnictwo Zachodnie, str. 194.

W dniu 1 listopada br. o godz. 8.30 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Zbawiciela za poległych w okresie konspiracji i powstania żołnierzy b. Szefowie Biur Wojskowych i b. Oddziału Produkcji Konspiracyjnej Sztabu Komendy Głównej b. Armii Krajowej, o czym zawiadamiają b. żołnierzy w. w. Oddziałów.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi memu ś. p. Kazimierzowi Blarowskiemu, a w szczególności tow. Stanisławowi Karpińskiemu, dyrektorowi Wydawn. „Robotnik", tow. Wacławowi Zajączkowskiemu dyr. techn. druk. „Robotnik", koledze ś. p. Zmarłego, Alfredowi Łaskowskiemu, za zajęcie się pogrzebem, oraz wszystkim kolegom, towarzyszom i znajomym, serdeczne Bóg zapłać składa

HELENA BLAROWSKA

Życie gospodarcze

ZAGADNIENIE ODRY

(H. K.). W Gliwicach odbyła się konferencja naukowa, poświęcona zagadnieniu rzeki Odry i jej znaczeniu, jako arterii komunikacyjnej dla życia gospodarczego Polski.

Problem Odry wysuwa się na pierwszy plan naszych podstawowych założeń gospodarczych Z uwagi na nowy układ geograficzny naszego państwa, linia rzeki Odry jest niejako osią naszej ekspansji gospodarczej w kierunku z południa na północ. Tą arterią transportową zasilane było przede wszystkim hutnictwo nasze i czechosłowackie w rudę, płynącą ze Szwecji przez Szczecin jeszcze do wybuchu drugiej wojny światowej. Jeśli chodzi o eksport węgla, to wiemy, że i w tym wypadku rzeka Odra odegrała poczesną rolę. I tak na przykład w roku 1926 największa ilość transportów naszego węgla przeszła przez Szczecin. Za te transporty płaciliśmy Niemcom.

Problem posiadania Odry, obok wspaniałych perspektyw naszego rozwoju gospodarczego, wypływającego z nowego geopolitycznego położenia Polski, ma jeszcze i inne znaczenie. Ciężar gatunkowy tego znaczenia widzimy zwłaszcza dziś w obliczu rozgrywających się wypadków politycznych. Walka o Odrę jest dalszym ciągiem naszej walki z naporem germańskim, a granica na tej rzece jest wspólną granicą całej słowiańszczyzny.

TRANSPORTY BAWEŁNY

Przybyły do Polski wielkie transporty bawełny ze Związku Radzieckiego. 57 wagonów dotarło już do fabryk włókienniczych, dalszych 100 wagonów znajduje się na punktach przeładunkowych.

Niezależnie od wspomnianego wyżej transportu bawełny spodziewany jest stały przypływ tego surowca nie tylko ze Związku Radzieckiego, ale także z kolonii angielskich.

POLSKI TYP WAGONÓW OSOBOWYCH

Państwowa Fabryka Wagonów (H. Cegielski) w Poznaniu rozpoczęła budowę wagonów osobowych najnowszej konstrukcji. Są to wagony o szkielecie stalowym długości 22 m. Ilość miejsc siedzących 80. Wagony zostaną oddane do użytku publicznego już w ciągu listopada br.

Zakłady Cegielskiego wykonały od chwili wyzwolenia 100 parowozów, prowadząc również remonty zniszczonych lokomotyw.

PRODUKCJA TABORU KOLEJOWEGO

Produkcja taboru kolejowego w pierwszych trzech kwartałach br wyniosła ogółem 2.821 wagonów towarowych i 91 parowozów. Uruchomiono ponadto produkcję wagonów-cystern, wagonów osobowych, wagonów-platform i parowozów wąskotorowych.

SPRAWA FACHOWCÓW W HUTNICTWIE I GÓRNICTWIE

Przemysł górniczy i hutniczy odczuwa dotkliwie brak wykwalifikowanych pracowników. W górnictwie brak jest około 4000 fachowców, w hutnictwie ponad 15.000.

W ciągu półtora roku Ministerstwo Oświaty wyszkoliło 4.500 absolwentów szkół zawodowych. Z tej liczby 3.000 pochłonął przemysł hutniczy i przemysły pokrewne. Reszta rozpoczęła studia wyższe.

Na gruzach fabryki Franaszka
Towarzysze z PPS budują dla siebie
nowy warsztat pracy

Kto z nas nie znał Franaszka — fabrykanta tapet i obić przed wojną. Był jednym z najgorliwszych protektorów ONR-u, zasilając tę faszystowską organizację dużymi funduszami.

W okresie okupacji niemieckiej pozostawał z Niemcami w bliskich stosunkach.

Dziś prochy jego zmieszane razem z prochami 6 tysięcy pomordowanych na podwórzu fabryki znajdują się we wspólnym grobie. Nie pomogli mu przyjaciele, których wzory chciał realizować w Polsce. Cóż zostało z jego wspaniałej fabryki, jednej z najnowocześniejszych w Europie?

SKARBY POD GRUZAMI

Fabryka tapet i obić leży w gruzach. Olbrzymie magazyny zasobne w surowce, których starczyłoby na dwuletnią produkcję, nawet w przedwojennych rozmiarach, zawalone. Spoczywają pod gruzem bezcenne chemikalia, samego azotanu srebra 600 kg. Spoczywają pod gruzami zawalonych stropów wielkie zapasy żywności, cukru, mąki, kaszy i t. d. Z olbrzymiego komina nie zostało ani śladu, z pierwszego w Polsce laboratorium doświadczalnego papierów fotograficznych zostały tylko rumowiska. Gdzie spojrzeć, sterta gruzu.

Lecz nawet tak zniszczoną fabrykę, jak Franaszka, można odbudować.

Pierwszy na placu zjawił się tow. Cichocki, a wraz z nim towarzysze partyjni dawni PPS-owcy Smoliński, Staliński, Hirsz, Ambroziewicz, Snopka, Flaszka. Pierwszym dziełem ich było zabezpieczenie tego, co jeszcze pozostało.

Drogie bardzo maszyny, już rozmontowane, gotowe do transportu w głąb Niemiec, znajdowały się już poza bramą. Ściągnęli je na teren posesji. Wydostali od wojska kartki z ostrzeżeniem, że do każdego, kto wejdzie na teren fabryki, będzie się strzelać, przystąpili do remontu.

ODBUDOWA NIE JEST ŁATWA

Dziś dwie maszyny odlewnicze do papierów fotograficznych, przedstawiające wprost bezcenną wartość, są wykańczane. Olbrzymi splot rur do pompowania powietrza, aparaty do chłodzenia i grzania powietrza, aparaty do czyszczenia powietrza, są już w znacznym stopniu zmontowane. Wielka stacja wodna, przez którą przechodziło 300 mtr. wody dziennie, prawie gotowa. Wyremontować też można bez trudu studnie głębinowe. Tragedią jest brak motorów, które Niemcy zdążyli zrabować wraz z temperaturomierzem. Wspaniała parowa maszyna na 750 koni musi być gruntownie odczyszczona.

Uwagę zwraca nowoczesna kotłownia, której piece na karpy są odnawiane. Przechodzimy obok zniszczonego doszczętnie budynku. Połamane, powyginane i poglijowane, leżą części maszyn, zdatne tylko na szmelc, to były drukarki, które kładły od razu po 24 kolory. Dziś o odrestaurowaniu ich nie ma mowy. W szybkim tempie natomiast odbudowuje się dział filmów fotograficznych. Praca przy tym jest wielka, gdyż skomplikowana aparatura i konieczność specjalnej instalacji wymagają dużej drobiazgowości.

ACHTUNG — GAZ

Schodzimy na dół. Podziemne korytarze ciągną się pod wszystkimi budynkami i pod podwórzem. Ukrywało się w nich po powstaniu przez 10 tygodni 18 osób. Ciągle musieli uważać, czy nie zostaną przyłapani przez poszukujących tu łupu Niemców, albo Własowców. W punktach wylotowych poumieszczali ostrzegawcze tabliczki: „Achtung Gas". Niemcy nie grzeszyli bohaterstwem, zwłaszcza, że na odgłos zbliżających się kroków puszczano amoniak.

Po 10 tygodniach przedostali się wszyscy przez ogrodzenia do szpitala wolskiego, skąd jako służba szpitalna wyszli na wolność.

Zbliżamy się do grupy robotników, uprzątających węgiel. Witają się z nami serdecznie, ale pracy nie przerywają, śpieszy się im, choć nad głową nie stoi żaden majster. Popędza ich poczucie obowiązku. Naturalnie wszystko PPS-owcy. Prawie cała załoga PPS-owska.

Znów tam, gdzie najcięższa, najtrudniejsza i najmniej opłacalna praca spotykam naszych właśnie towarzyszy.

Tkwią na swych ukochanych gruzach, szczęśliwi, że odbudowują je nie dla Franaszka, lecz dla siebie.

SYMBOL KULTURY

Oglądamy wielkie podwórze, na którym palono pomordowanych. Trupy rzucano na stos, obrzucano powyrywanymi z muru futrynami, drzwiami, deskami i podpalano. Stosy te układano w trzech miejscach, po tym popioły i niedopalone resztki wrzucano do jednego wielkiego dołu w środku placu. Popioły zostały pochowane na cmentarzu, ale miejsce, w którym znajdował się miejscowy grób, zostało okolone cegłami, z białych kafelek ułożono krzyż. Troskliwe ręce ozdabiają miejsce to kwiatami.

Dokoła sterty gruzu i wyszczerbione mury, zwały żelastwa i żałosne szczątki maszyn, symbol kultury germańskiej, kultury, której wykwitem stał się hitleryzm.

Na tym terenie robotnicy PPS-owscy odbudowują nową fabrykę, tworząc symbol kultury socjalistycznej, kultury, w której wychowała ich Polska Partia Socjalistyczna.

J. Gero.

Trzy wyroki w jednym dniu
przeciw członkom band na Śląsku

Od dawna już ludność powiatów: pszczyńskiego cieszyńskiego i bielskiego była gnębiona przez bandy rabunkowe. Ostatnio udało się milicji obywatelskiej oraz władzom bezpieczeństwa zlikwidować kilka grup, których dziełem były owe napady.

Na terenie wyżej wymienionych powiatów grasowały grupy luźne, należące do „Narodowej Organizacj Wojskowej", mającej na celu szerzenie terroru oraz prowadzenie akcji sabotażowej.

Ostatnio zlikwidowano bandę, na czele której stał Józef Gabrzyła. W czasie starcia między bandytami a organami bezpieczeństwa, został zabity dowódca U. B. Henryk Kozioł oraz dwaj inni funkcjonariusze UB.

Sąd wojskowy skazał na karę śmierci Józefa Gabrzyłę, Teofila Młotka oraz Annę Krużołkównę. Pozostali otrzymali kary więzienia od 3 do 6 lat.

*

Przed sądem w Katowicach odpowiadał herszt bandy rabunkowej, Aleksander Kasaraba i jego 10-ciu współtowarzyszy. Banda Kasaraby grasowała na terenie powiatu głąbczyckiego, terroryzując działaczy demokratycznych.

Sąd skazał Kasarabę na karę śmierci, Jana Kaliniaka na 15 lat więzienia. Pozostałych 8 oskarżonych na karę więzienia po 10 lat.

*

Przed sądem wojskowym w Katowicach zakończona została rozprawa przeciwko studentowi Politechniki w Gliwicach, Kupermasze Zbigniewowi i 7-miu członkom organizacji „Kuźnia", działającej na terenie Gliwic.

Kupermacha i jego najbliższy współpracownik Kidawski skazani zostali na karę śmierci.

Kursy zawodowe dla ludności żydowskiej
Zjazd Towarzystwa „ORT"

W Warszawie obradował zjazd delegatów Towarzystwa „ORT" — Organizacji Rozwoju Twórczości rzemieślniczej, rolnej i zawodowej wśród Żydów. Towarzystwo to, które prowadziło ożywioną działalność przed wojną, obecnie wznowiło swą pracę. Szła ona w kierunku wytkniętym statutem organizacji, a mianowicie w kierunku szerzenia wiedzy zawodowej, w pierwszym rzędzie wśród ludności żydowskiej, i szkolenia kadr pracowników rzemiosła, przemysłu i rolnictwa.

Po półrocznym okresie pracy „ORT" może się pochlubić pewnymi sukcesami. Poza zarządem głównym w Warszawie istnieją oddziały „ORT"-u w 8 miastach Polski, które rozwijają działalność w Łodzi, Krakowie, Katowicach, Bielsku, Bytomiu, Wrocławiu, Dzierżanowie, Wałbrzychu, Szczecinie i Lublinie W chwili obecnej „ORT" prowadzi 25 szkół i kursów zawodowych z ogólną liczbą 620 uczniów. Według zawodów przedstawia się to jak następuje: szkół tkackich — 1, kursów ślusarsko-mechanicznych — 5, kursów elektrotechnicznych — 3, kursów radiotechnicznych — 2, kursów kroju i szycia — 5, kursów zdobnictwa i galanterii — 2, kursów maszynopisania i księgowości — 6, kursów rolniczych — 1.

W stadium organizacji znajduje się: kursów kroju i szycia — 5, kursów metalowców — 2, kursów radiotechnicznych — 1, kursów gorseciarskich — 1, kursów fryzjerstwa — 1 Kurs rolniczy przekształcony zostaje na szkołę rolniczą.

W Warszawie prowadzi się remont własnego budynku, który mieścić będzie obok biur centrali szkołę zegarmistrzowską, kurs elektrotechniczny i kurs stolarski. Urządzenie dla trzech warsztatów szkolnych: zegarmistrzowskiego, radiotechnicznego i elektrotechnicznego „ORT" otrzymał od Egzekutywy Towarzystw „ORT" w Szwajcarii. Na kursy i do szkół „ORT"-u uczęszcza młodzież i starsi uczniowie, przysposabiający się do wykonywania zawodu, jak i pragnący doskonalenia zawodowego. Wśród uczniów „ORT"-u znajduje się również pewien odsetek Polaków.

W dziedzinie rolnictwa „ORT" sprawuje opiekę nad skupieniem rolników żydowskich w powiecie Dzierżoniewskim, gdzie znajduje się ogółem około 40 gospodarstw żydowskich, o łącznym obszarze około 1.000 ha., na których gospodaruje powyżej 100 rodzin żydowskich. Rolnicy są zorganizowani w Kółku Rolniczym „ORT"-u i korzystają z porady fachowej i instruktorskiej specjalnie zaangażowanych agronomów oraz weterynarza „ORT"-u.

Robotniczy Przegląd Gospodarczy

Ukazał się numer 5 o następującej treści:

Wobec XI sesji KRN.

K. Rusinek:
O kwestii mieszkaniowej w Polsce.

W. Sokorski:
Nasze stanowisko wobec Planu Odbudowy Gospodarczej.

J. Kofman:
Wyniki osiągnięte.

A. Krygier.
Nowe podstawy polityki społecznej.

Z. Gross:
Społeczna kontrola produkcji.

S. Kwiatkowski:
Dziesięciolecie deklaracji ruchu pracowniczego.

M. Marek:
Uwagi o ustroju ruchu zawodowego

D. Kłuszyńska:
Strajk górników przed 46 laty.

Na froncie odbudowy:
Pólska na morzu.

Nowe książki:
Rzecz o samorządzie integralnym. Książka dokument.

Ruch Związkowy w Polsce:
Praca kulturalno - oświatowa w związkach zawodowych.

Światowy ruch związkowy:
Wczoraj i dziś czechosłowackiego ruchu zawodowego.

Polityka społeczna:
Wczasy pracownicze w I półroczu.

Przegląd gospodarczy.

Nowe wydawnictwa.

Fakty i dokumenty:
Narodowy Plan Gospodarczy Odbudowy Polski.

Wskaźniki statystyczne.

Cena zł. 15.—

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Al. Przyjaciół 9.

66 tysięcy osób
umiera rocznie
na gruźlicę

Dnia 23 bm. w gmachu Ministerstwa Informacji i Propagandy odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniom walki z gruźlicą.

Według danych Ministerstwa Zdrowia, przedstawionych w referacie dr Telatyckiego, ilość zgonów na gruźlicę wynosi 66 000 rocznie, zaś liczba osób zapadających rocznie na gruźlicę, wynosi około 140 000 Wobec tej sytuacji konieczne jest, jak najeprężystsze przeciwdziałanie grożącemu niebezpieczeństwu. Obecnie na akcję przeciwgruźliczą, pomimo szczupłości środków, asygnowane jest miliard złotych rocznie, podczas, gdy dla opanowania sytuacji potrzebna jest suma ponad 2 miliardy złotych. Wskazanym byłoby, celem zgromadzenia funduszów, wprowadzenie podatku przeciwgruźliczego

Z kolei dr Bartenbach zobrazował zebranym akcję przeciwgruźliczą w Polsce w okresie międzywojennym.

Wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, przyjmują i wykonują szybko i starannie

ZAKŁADY GRAFICZNE ŁÓDZKIEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

Łódź, Żwirki 17

tel. 223-29

Na ewentualne życzenie wysyłamy naszego przedstawiciela.

391

SREBRA, PLATERY

KUPNO - SPRZEDAŻ

„GRAVET"

Warszawa, Marszałkowska 84 518

SPORT

ŁKS - Polonia i Grochów - Budowlani
to niedzielne atrakcje sportowe stolicy

Publiczność sportową stolicy czekają w najbliższą niedzielę dwie wielkie sensacje sportowe, a mianowicie rewanżowy mecz o mistrzostwo Polski między Polonią a ŁKS-em i „derby" warszawskie w boksie spotkanie kandydata na mistrza Warszawy KS Grochów z równie pretendującym do tytułu mistrzowskiego Z. K. S. Budowlani. Fatalnie się składa, że imprezy te odbędą się w takich godzinach, iż wykluczają obecność na obu tych imprezach licznych zwolenników i boksu i piłki nożnej. Derby bokserskie rozpoczynają się o godz 12-ej w sali Wedla na Pradze, zaś mecz piłkarski odbędzie się na Stadionie WP prawdopodobnie o godz. 14 m. 15 Nie pozostanie nic innego, jak zdecydować się albo na boks, albo na piłkę nożną.

Zawody bokserskie Budowlani-Grochów zapowiadają się istotnie sensacyjnie. W wadze muszej zmierzą się Tyczyński (B) z Patorą (G). Będzie to sensacyjny pojedynek, którego wynik jest trudno przewidzieć. W wadze koguciej wystąpi Sieradzan (B) i Szatkowski (G). W piórkowej Tyrała (B) walczyć będzie z Sobkowiakiem (G). W lekkiej mistrz Polski Komuda (G) będzie miał za partnera b. wicemistrza Warszawy Olszewskiego W półśredniej walczyć będzie Janczak (B) z Majewskim (G). Z dużym zainteresowaniem oczekiwana jest walka w wadze średniej między Ożarkiem (B) a Kolczyńskim (G). W półciężkiej staną naprzeciwko siebie Kostrzewa (B) i Archacki (G) oraz w ciężkiej Scibor (B) i Burkacki (G).

Mecz piłkarski ŁKS Polonia ściągnie niewątpliwie wiele tysięcy warszawian na Stadion Podobno należy się spodziewać większej ilości sportowców łódzkich, którzy przybędą dużą kolumną samochodową. ŁKS przyjedzie w najsilniejszym swoim składzie z Hugendorfem i Baranem. Polonia jak słychać bardzo pilnie przygotowuje się do tego spotkania i podobno ma poczynić pewne zmiany w napadzie. Sędziować będzie ob. Michalik z Krakowa. (Ltn)

Niedzielne imprezy
w stolicy i kraju

Warszawa — godz. 10, Grochów—Bzura mecz o mistrzostwo klasy A — boisko przy ul. Podskarbińskiej,

godz. 11, Skra—Ruch (Piaseczno) mecz o mistrzostwo klasy A na stadionie W. P.,

godz. 12, mecz bokserki Grochów—Budowlani w sali Wedla na Pradze,

godz. 14 m. 15, ŁKS—Polonia mecz o mistrzostwo Polski na stadionie WP,

godz. 15, Marymont—Legia mecz o mistrzostwo klasy A na boisku CIF-u na Bielanach.

Poznań. AKS Warta — mecz o mistrzostwo Polski.

Łódź. Mecz bokserski Śląsk—Łódź.

„RAF" - PKS „Elektryczność"

Dziś, w sobotę, na stadionie W. P. o godz. 14,30 odbędzie się mecz piłki nożnej między reprezentacją Ambasady Brytyjskiej „RAF" a PKS „Elektryczność".

Walne Zebranie
RKS „Skra"

Zarząd Robotniczego Klubu Sportowego „Skra" podaje do wiadomości, że w dniu 2.11 1946 r., o godz. 16-ej, w lokalu przy ul. Mokotowskiej 3 odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie Klubu. Ze względu na bardzo ważne sprawy (organizacyjne) obecność wszystkich członków zwyczajnych obowiązkowa.

Wyścigi konne na Służewcu
Zapisy na sobotę 26 października

Gonitwa pierwsza. Dystans 2.500 metrów. Nagroda 8.000 zł. Czamara II (Leszno), Finis (Michałów), Opieka (Turów), Pechowiec (Albigowa).

Gonitwa druga. Dystans 1.600 metrów. Nagroda 5.000 złotych Araby Fercha (Racot), Furda (Nowy Dwór), Futaj (Łososina Dolna), Impreza (Racot), Urga (Nowy Dwór).

Gonitwa trzecia. Dystans 1.000 metrów. Nagroda 8.000 złotych. Bel Canto II (Iwno), Glicynia (Stanisławów), Jabłonna (Leszno), Jaworczyk (Okocim), Orientale (Michałów), Republika (Ara), Sunfix (Klejnot), Wikinga (Leszno).

Gonitwa czwarta. Dystans 1.800 metrów Nagroda 12.000 złotych. Ararat (Kozienice), Helikon (Widzów), Irak II (Hanka), Ozirle (Ferdynandów) Pani Polmoodie (Iwno), Ratny (Janów Podlaski), Summerhay (Lesano), Sybille d'Or (Golejewko), Zegarynka (Leśniczówka).

Gonitwa piąta. Dystans 2.400 metrów Nagroda 15.000 złotych Chanson (Klejnot), Jolant (Turów), Milet (Działosza), Souvenir (Brzozów), Spóźniony (Golejewko), Talizman III (Leszno), Wicher IV (Albigowa).

Gonitwa szósta. Dystans 1 600 metrów. Nagroda 10.000 złotych Bambus (Iwno), Carnero (Leśniczówka) Ganimed (Okocim), Invasionist (Ferdynandów), Irrlehrer (Widzów), Isthmus (Sudan), Santa Cruz (Janów Podlaski), Storczyk (Klejnot).

Gonitwa siódma. Dystans 2.200 metrów. Nagroda 10.000 złotych Cheronea (Iwno), Globus (Turów), Lotna II (Janów Podlaski), Murza (Działosza), Opieka (Turów), Rita (Widzów), Sokół III (Michałów), Stepowy Ila (Albigowa), Syn Puszczy (Leszno).

Gonitwa ósma. Dystans 1.600 metrów Nagroda 8.000 złotych. Geographie (Okocim), Geolog (Klejnot), Narwal (Żyto) Oranżada (Kozienice) Rewelacja (Mieczkowskiego), Tinte (Michałów), Umbraga (Kozienice).

NASZE TYPY:

1) Pechowiec, Opieka.
2) Urga, Ferha.
3) Sunfix, Glicynia, Jaworczyk.
4) Zegarynka, Irak II, Ararat.
5) Wicher IV, Talizman, Spóźniony.
6) Invasionist, Storczyk, Ganimed.
7) Stepowy IIa, Sokół I Syn Puszczy.
8) Narval, Oranżada, Geolog.

Łańcuch prasowy
na rzecz RTPD

Ob. dyr. Rudolf Zygmunt wpłaca zł. 200 (dwieście) i wzywa inż. Rybkę Jana, inż. Borknowskiego Stanisława, Jakubowskiego Ludwika, inspektora Paluchowskiego Ludwika, inż. Rudzkiego Tadeusza, inż. Ryclaka Stefana, inspektora Zwolińskiego Jerzego.

Ob. dyr. Marynowski wpłaca zł. 100 (sto) i wzywa dyr. Tłoczka Ignacego, dyr. Malisza Bolesława, dyr. Tworkowskiego Stefana, ob. Zamiecznika Leona.

Roman Polak z Poznania wpłaca na RTPD zł. 200 i wzywa tow. Nowaka i Staszewskiego Feliksa z Poznania.

ZŁ 5000.--

nagrody za zwrot teczki skórzanej czarnej, zgubionej na ul. Targowej — Grochowskiej ew. proszę o zwrot papierów.

Grochowska 320 m. 52

CENTRALNA SPÓŁKA CHEMICZNA

Warszawa, Towarowa 14

poleca korzystnie:

farby, pokosty, rozpuszczalniki, kleje, kalafonię, kwasy techn i ch. cz. i t. p. surowce dla handlu i przemysłu.

Prowincja za zaliczeniem. 1615

OGŁOSZENIE

Państwowe Zakłady Samochodowe w Kaliszu

poszukują od zaraz:

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa produkcji,

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa kontroli produkcji,

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa biura konstrukcyjnego,

2 siły wykwalifikowane do Wydz. Zaopatrzenia technicznego.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły fachowe. 691

„Perfecta"

księgowość przebitkowa

wyłączna sprzedaż na woj. Warszawskie

— Obsługa fachowa —

od godz. 9 — 18-ej

J. Kwieciński Składnica mat. piśmiennych

Warszawa, Widok 26, tel. 8-75-74. 1791

KARTOFLE

kapusta świeża i kiszona, marchew, buraki, cebula, pietruszka, pulpa pomidorowa, ogórki terespolskie

wagonowo i na tony

dostarcza Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych w Warszawie, Koszykowa 65, tel. 854-53.

Beczki „śledziówki"

nowe i używane

kupimy w każdej ilości

CENTRALA GOSPODARCZA SPÓŁDZIELNI OGRODNICZYCH w Warszawie, ul. Koszykowa 62, tel. 854-53 612

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowa Komunikacja Samochodowa Oddział Warszawa. Plac Narutowicza 5 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materiałów i przyborów kancelaryjnych.

Oferty należy składać w godzinach urzędowych do dnia 2 listopada 1946 r., godz. 12 pod wyżej wymienionym adresem w pokoju Nr 143, gdzie też oferenci mogą otrzymać, za zwrotem kosztów, podkładki przetargowe.

Dyrekcja Oddziału P. K. S. Warszawa zastrzega sobie prawo wyboru oferty, niezależnie od zaofiarowanej ceny, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 617

OGŁOSZENIA DROBNE

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „El-Cha Film", Jerozolimska 27 Prowincję informujemy listownie. 581

PERFUMERYJNE, Galanteryjne artykuły — hurt najtaniej. A. Nowak, Warszawa, Praga, Targowa 23. 1550

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody: Kartę Rozpoznawczą, Legitymację PPS i związku zaw. Metalowców, Rojek Stefan, Karolkowa 32—44. 684

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: Kartę Rozpoznawczą, Kartę Rejestracyjną z Urzędu Pracy, Grzywacz Sabina, Pl. Grzybowski 2 m. 26. 704

W PARTII PPS

Jubileusz 35-lecia pracy partyjnej tow. Seweryna Kordelasińskiego

W niedzielę dn. 27 bm. w Milanówku odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejscowego Komitetu PPS., z okazji 35-lecia przynależności partyjnej przewodniczącego Miejscowego Komitetu PPS w Milanówku tow. Kordelasińskiego.

Tow. Kordelasiński, jeden ze starych, ofiarnych członków Partii natychmiast po ucieczce Niemców przystąpił do pracy, organizując teren. W najtrudniejszych i najcięższych warunkach nie tracił energii, kładąc podwaliny pod zwartą organizację naszej partii.

W dniu jubileuszu składamy tow. Kordelasińskiemu serdeczne życzenia jak najdłuższej pracy pod naszymi PPS-owskimi sztandarami.

Wola w akcji werbunkowej

Towarzysze z 1905 r. dają przykład

Stara robotnicza Dzielnica „Wola" wierna jest swym dawnym tradycjom. Zawsze pierwsza była we wszystkich akcjach PPS-owskich, pierwsza w walkach i pracy.

Dziś przoduje nadal. Jest największą dzielnicą partyjną w Warszawie, posiada 36 kół fabrycznych.

Ostatnio został przydzielony na Dzielnicę przez Komitet Stołeczny w charakterze instruktora tow. Gliński, stary działacz partyjny, jeszcze z roku 1905, również pochodzący z „Woli"

Tow. Gliński, który w okresie konspiracji działał na terenie podmiejskim, ujawnił się natychmiast po oswobodzeniu lewobrzeżnej części powiatu warszawskiego i jeden z pierwszych rozpoczął pracę organizacyjną.

Jego zasługą jest utworzenie szeregu Miejscowych i Gminnych Komitetów PPS. Przydzielony miesiąc temu na Wolę, zdążył zorganizować 11 kół fabrycznych z liczbą około 400 członków.

Na hasło 500.000 odpowiedział wzmożoną pracą. Ma nadzieję w pierwszym miesiącu okresu werbunkowego pobić swój dotychczasowy rekord. (jg)

EGZEKUTYWA STOŁECZNEGO KOMITETU PPS

Dnia 28 października 1946 r. o godz. 16 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Stołecznego Komitetu PPS.

DZIELNICA PPS - POWIŚLE NA ODBUDOWĘ STOLICY

Dnia 27 bm. o godz. 14 Dzielnica PPS Powiśle organizuje koncert, całkowity dochód którego przeznaczony jest na odbudowę Warszawy. Dzielnica Powiśle zaprasza tow. tow. wszystkich Dzielnic i Kół. Bilety wstępu w cenie 50 zł. do nabycia w kancelarii Dzielnicy.

DZIELNICA TARGÓWEK-OSIEDLE

Dn. 27 bm. w niedzielę o godz. 10 odbędzie się w lokalu Partii zebranie członków z referatem politycznym.

DZIELNICA MOKOTÓW KOŁO KOBIET

Koło Kobiet PPS Dzielnicy Mokotów zawiadamia, że we wtorek dnia 29 października rb. o godzinie 18-ej w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie Koła Kobiet z udziałem tow. tow.: Wisły Osóbki-Morawskiej, Illy Genachow i Głowackiej. Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 27 października r. b. (niedziela) Dzielnica „Mokotów", ul. Chocimska 4, o godz. 11 rano, referat polit. tow. Klekowieckiego.

KOŁO PPS PRZY ODDZ. GL. SPB

Dnia 29 bm. (wtorek) o godz. 16-ej w pierwszym terminie, a godz. 16.30 w drugim terminie odbędzie się w Sali świetlicy Oddz. Gł. SPB — Al. Stalina 37 — Ogólne Zebranie Koła PPS przy Oddz. Gł. SPB (łącznie z b. Kołem PPS Straży Zakładowej SPB).

Porządek obrad: referat na temat „Sytuacja polityczna w kraju" oraz wybory do Komitetu Koła.

W związku z powyższym wzywamy wszystkich członków Koła PPS przy Oddz. Gł. SPB (oraz b. Koła PPS Straży Zakładowej SPB) do wzięcia udziału w obradach.

Towarzysze, którzy nie otrzymali dotychczas zawiadomień indywidualnych proszeni są o zgłoszenie się do Sekretariatu Koła (tow. J. Antolaka, Al. Stalina 37, pok. 131 w godz. 16—17) do dnia 28.10.46 r. celem pobrania kart, upoważniających do wzięcia udziału w obradach.

KOŁO PPS KOLEJARZY W-WA GDAŃSKA

Koło PPS st. Warszawa — Gdańska dnia 26 października r.b. o godzinie 15 min. 30, zebranie wspólne członków i sympatyków PPS i PPR z referatem p.t. „Historia Socjalizmu", tow. Genachow.

KOŁO PPS WYTW. APARATÓW POCZT I TELEF.

Dnia 30 października r.b. (środa) o godzinie 14-tej odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS przy fabryce Wytw. Aparatów Poczt i Telef. przy ul. Mirowskiej 12, ref. polit. tow. Sendłaka.

DZIELNICA NOWE BRODNO.

Wszyscy członkowie Dzielnicy PPS. Nowe Bródno obowiązani są zgłosić się do rejestracji członków w terminie do dn. 31 bm.

DZIELNICA POWIŚLE KOŁO WOLNYCH ZAWODÓW

Dnia 29 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, przy ul. Tamka 18, odbędzie się zebranie Koła PPS Wolnych Zawodów przy Dzielnicy Powiśle.

PIEKARZE PPS I PPR ŚRÓDMIEŚCIA

Koła PPS i PPR zwołują cały aktyw robotników piekarskich zatrudnionych w zawodzie piekarskim na zebranie mające się odbyć w Dzielnicy Śródmiejskiej przy ul. Mokotowskiej Nr 48, w dniu 27 października 1946 r. o godz. 10 rano.

WOJEWÓDZKA ODPRAWA PPS I OM TUR

Odprawa Przewodniczących i Sekretarzy OM TUR woj. warszawskiego, odbędzie się łącznie z odprawą Sekretarzy powiatowych, instruktorów rolnych oraz powiatowych delegatek aktywu kobiet woj. warszawskiego w dniu 5 listopada br. o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS przy ul. Śnieżnej 4.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

ZJAZDY POW. WARSZAWSKIEGO

Tarchomin

26 bm. o g. 12 odbędzie się walne zebranie w fabryce „Spiessa" z udz. sekr tow. Śliwińskiego.

Zegrze

27 bm. o g. 10 odbędzie się walne zebranie członków koła PPS z udziałem tow. Gortalewicza.

Legionowo

27 bm. o g. 12 odbędzie się wiec zwołany przez Kom. Międzypartyjną.

Wawer

27 bm. o g. 10 odbędzie się wiec zwołany przez Kom. Międzypartyjną.

MIESCOWY KOMITET PPS GRODZISK MAZOWIECKI

Dnia 27 bm. o godz. 13 odbędzie się Zebranie Ogólne członków M. K. z referatem przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu tow. Ćwika.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJ. WARSZAWSKIM

Sochaczew, dn. 27 bm. o godz. 10-ej odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Sochaczewie. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK PPS tow. Ćwik.

Mława, dn. 27 bm. o godz. 10-ej odbędzie się Zjazd Powiatowy w Mławie. Referat polityczny wygłosi wiceprzewodniczący WK PPS tow. Belonski.

Płock, dn. 27 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Odprawa Aktywu Powiatowego PPS w Płocku. Referaty polityczne wygłoszą: tow. tow. Gross Stanisław i H. Dobrowolski.

ZJAZD POWIATOWY W WOJ. ŁÓDZKIM — SKIERNIEWICE

Dn. 27 bm. o godz. 11 odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Skierniewicach. Referaty polityczne wygłoszą tow. tow. Wachowicz i Mulak.

PPS W SZCZECINIE PRZECIW DROŻYŹNIE

Sekcje Wojewódzkiej Rady Gospodarczej PPS w Szczecinie zajmowały się ostatnio sprawą wzrostu cen artykułów żywnościowych na terenie Szczecina.

Komitet Wojewódzki wystąpił do odpowiednich władz z wnioskiem o wzmożenie akcji komisji cennikowych w kierunku badania kosztów własnych kupiectwa i rzemiosła, zorganizowanie masowej kontroli itd.

KOMITET OM TUR W LIDZBARKU NA WARSZAWĘ

Komitet Powiatowy OM TUR w Lidzbarku wpłacił na odbudowę Warszawy 25.000 zł (dwadzieścia pięć tysięcy).

Suma wyszczególniona w „Robotniku" — 2.500 zł. została podana omyłkowo.

Święto tramwajarzy warszawskich świętem towarzyszy PPS

W piątek, Miejskie Zakłady Komunikacyjne obchodziły uroczyście jubileusz 25 i 30-lecia pracy 660 tramwajarzy.

Rano o godz. 8-mej odbyło się nabożeństwo, po czym jubilaci, goście i towarzysze pracy udali się do wielkiej sali świetlicowej.

Uroczystość zagaił tow. dyr. Gil, oddając głos przedstawicielowi Zarządu Miejskiego, tow. wiceprezydentowi Skrzypek-Kotwicy.

Tow. Skrzypek w przemówieniu swym podkreślił specjalnie uroczysty charakter jubileuszu, jako pierwszego tradycyjnego święta tramwajarskiego w niepodległej Polsce. Wspominając rolę, jaką tramwajarze odegrali w życiu Warszawy, podkreślił że stali oni zawsze na wysokości zadania, będąc zależnie od potrzeby żołnierzami pracy, bądź walki. Wysoki poziom uświadomienia klasowego i społecznego tramwajarzy podkreślił również w swym przemówieniu gen. Zawadzki, który zaznaczył, że w szeregach tramwajarskich się wychował i otrzymał przygotowanie do dalszej pracy dla kraju.

„Dumny jestem, że byłem tramwajarzem i z waszych wyszedłem szeregów", oświadczył na zakończenie.

Imieniem Stołecznego Komitetu PPS przemawiał tow. poseł Dobrowolski. Wspomniał on o udziale tramwajarzy w walce na ostatnim bastionie obrony przed najeźdźcą hitlerowskim, jakim była Warszawa. Tramwajarze pierwsi i najliczniej zasilali szeregi Batalionów Robotniczych. Przypomniał, że tramwajarze warszawscy zawsze byli nazywani czerwonymi tramwajarzami i z godnością tę zasłużoną nazwę nosili.

Z ramienia Związku i Warszawskiej Organizacji Tramwajarzy PPS przemawiał tow. Szczepański. Przypominając pierwszy okres odbudowy Stolicy, podkreślił, jak wielu załamywało się, nie było w stanie znieść trudów i niedostatku, jednakże tramwajarze wychowani w duchu PPS-owskim, nie ugięli się pod ciężarem przeciwności, ten duch umożliwił dokonanie olbrzymiej, podziwianej przez wszystkich pracy.

Imieniem Rady Zakładowej i PPR. przemawiał tow. Siwczyński, a następnie im. O. K. Z. Z. tow. Celejewski.

Na zakończenie odczytano depeszę gratulacyjną dr. Bednarskiego, też jubilata i uczczono przez minutowe milczenie pamięć poległych w walce z okupantem tow. pracy, po czym każdy jubilat otrzymał kopertę z życzeniami od dyrekcji, asygnatą na trzymiesięczne wynagrodzenie i biletem do teatru.

Uroczystość ta miała specjalny charakter równie dla nas PPS-owców. Na 660 jubilatów 326 jest członkami PPS. wraz z dyr. Gilem i inspektorem Gędziorowskim.

I znów nasi towarzysze pokazali, jak wielkim i przemożnym jest wpływ Polskiej Partii Socjalistycznej na wychowanie świadomych obywateli, świadomych żołnierzy walki i pracy.

I znów Polska Partia Socjalistyczna miała możność wykazać decydującą swą rolę w odbudowie kraju.

(jg.)

Upadł plan urządzania koncertów w sali nowego kina „Palladium"

Reprezentacyjne kino „Palladium", przy ul. Złotej oddane zostanie do użytku nie w październiku, jak było zamierzone, lecz dopiero w połowie listopada.

Prace skomplikowała konieczność sprowadzenia z Łodzi kotłów do centralnego ogrzewania.

Jednocześnie wyłoniła się inna trudność, a mianowicie nie ma mowy o tym, by mała scenka mogła pomieścić 70-osobową orkiestrę symfoniczną, czyli tym samym upada plan urządzania w tej sali koncertów Filharmonii Warszawskiej. Możnaby wprawdzie zbudować specjalne podium, ale pod tym względem nastręczają się poważne trudności techniczne. Zresztą akustyka sali jest nieszczególna. (R.S.)

Zwiedzamy elektrownię

W niedzielę, dnia 27 bm., odbędzie się wycieczka do Elektrowni Miejskiej, organizowana przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Zbiórka o godz. 10.45 przed Elektrownią Miejską (Wybrzeże Kościuszkowskie).

Opłata 5 zł od młodzieży i członków PTK, a od gości 10 zł.

Druga wycieczka niedzielna odbędzie się do Cytadeli pn. „Stolica w latach niewoli 1831 — 1918". Zbiórka koło krzyża w Parku Traugutta o godzinie 10.

Nie kupować mięsa z nielegalnego uboju

W Warszawie pojawiła się trychiniza

Wydział Sanitarny Zarządu m. st. Warszawy zwraca uwagę na pojawienie się na terenie miasta przypadków zachorowań na włośnicę (trychinizę). Jest to choroba bardzo ciężka, często śmiertelna, pochodząca od zakażonego włośniami mięsa wieprzowego.

Ostrzega się przed nabywaniem mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju (niestemplowanego), a także wędlin u domokrążców na targowiskach i w ulicznej sprzedaży. Należy także wystrzegać się spożywania mięsa wieprzowego w postaci surowej lub tylko wędzonej (polędwice, szynki), wędzenie bowiem nie zabija włośni.

Jedynie bardzo wysoka temperatura (długie gotowanie lub duszenie) zabija włośnia w mięsie, które po takim zabiegu staje się bezpiecznym do spożycia.

Ogródki działkowe zagrożone mimo iż liczba amatorów rośnie

Specjalna Komisja Kwalifikacyjna objeżdżała we wrześniu kolonie działkowe, przyznając za najlepsze wyniki nagrody w postaci narzędzi rolniczych, drzewek owocowych, cebulek kwiatów itp. Ogółem wyróżniono 587 działkowców i odznaczono 7 ogrodów działkowych na Ochocie, polu wyścigowym, Żoliborzu, na ul. Waszyngtona — Południe, Alei Zielenieckiej, Bateryjce, Grochowie i Kolonii Koło.

O popularności działek świadczy fakt, że w jednym z ogrodów liczącym 260 działek, na rok przyszły wpłaciło już pierwszą ratę dzierżawną 207 działkowców, podczas gdy w roku zeszłym w tym okresie było tylko 47 amatorów.

Groźba likwidacji niektórych ogrodów zniechęca jednak działkowców i wstrzymuje uprawę jesienną. Tereny dzierżawione Agrilu i BOS-u przy ul. Opaczewskiej, Alei Zielenieckiej, Św. Wincentego, Katolickiej są najbardziej zagrożone. Pretensje zgłasza również Państw. Zakład Emerytalny, domagając się zwrotu terenów zajętych pod ogródki działkowe na Solcu i przy ul. Pokornej, koło dworca Gdańskiego. Częściowej likwidacji ma ją ulec kolonie działkowe przy ul. Wołowskiej i na Kole. Nadto szereg ogródków nie ma uregulowanych umów i pewności dłuższego okresu istnienia.

W związku z tym działkowcy zwrócili się do Min. Odbudowy z prośbą o przeciwstawienie się tym zamierzeniom. W ogródkach bowiem zainwestowano duże wkłady pieniężne i pracy.

Komisja powołana przez Ministerstwo Odbudowy odbyła w BOS-ie konferencję. Ostatecznych postanowień jednak nie powzięto.

Dzień Warszawy

ZIELEŃ DLA WARSZAWY

Za przykładem Inowrocławia, który zrujnowanej Warszawie zaofiarował kilka tysięcy drzewek — poszedł okręg krakowski. Oto Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Krakowie zadeklarował dostarczenie 5.000 młodych topoli, grabów na żywopłoty, klonów, lip, buków i jesionów.

DALSZE PARZĄDKOWANIE ULIC

Wczorajsze prace przy usuwaniu gruzów objęły ulice: Prostą przy Twardej i Skorupki. Na ul. Prostej pracowała drużyna młodzieży żydowskiej, której przydzielono 5 samochodów „Czytelnika". Ul. Skorupki uprzątała młodzież Liceum Budowlanego z Mińska Maz. przybyła do Stolicy w liczbie 80 osób; 25 pracowników Kursu dla Działaczy Rad Gminnych rozbijało schron przy zbiegu ulicy Piusa i Alei Stalina.

30 zł. za litr nafty

Centrala Produktów Naftowych zwraca uwagę konsumentów, że cena wolnorynkowa za 1 litr nafty wynosi 30 zł. i pobieranie ceny wyższej czy to w mieście, czy na wsi jest nieuzasadnione i niedopuszczalne. Wszelkie przypadki przekroczenia tej ceny należy zgłaszać w najbliższym oddziale, składzie lub stacji benzynowej Centrali Produktów Naftowych.

Amerykańskie zapałki z dostaw UNRRA

W najbliższych dniach za pośrednictwem Związku Gospodarczego „Społem" zostaną przekazane do detalicznej rozsprzedaży zapałki wyrobu amerykańskiego z dostaw UNRRA. Detaliczna cena zapałek UNRRA wynosi 3 zł. za pudełko.

„Przedsiębiorczy" osadnik powędrował do obozu pracy

Entuzjastyczny pęd do zagospodarowania ziem zachodnich został w specyficzny sposób zinterpretowany przez repatrianta z ziem wschodnich — Kazimierza Węgierskiego.

Węgierski, skierowany przez PUR do jednej z miejscowości celem objęcia gospodarstwa, wybrał sobie dobrze zagospodarowany 11-hektarowy obiekt.

Po przyznaniu mu przez PUR gospodarstwa, Węgierski zaczął szukać możliwości otrzymania różnych „pomocy".

Uwaga jego skierowana została na Państwowy Bank Rolny, do którego zwrócił się o przyznanie 100.000 pożyczki. Kapitał ten miał być włożony w inwestycje gospodarcze „celem podniesienia urodzajności gleby". Bank Rolny załatwił prośbę przychylnie.

W dalszym ciągu nasz „pionier" zredagował podanie również przekonywujące że do 11-hektarowego gospodarstwa niezbędnie potrzebny jest koń.

Gdy koń został przydzielony, nie zapomniał przedsiębiorczy repatriant i o Związku Samopomocy Chłopskiej, skąd otrzymał ziarno na zasiew.

Po wyczerpaniu wszystkich możliwości. Węgierski pomyślał o zlikwidowaniu posiadanych przydziałów.

Stu tysięczny „zastrzyk" z Banku Rolnego poszedł na wódkę. Gdy gotówka się wyczerpała, „upłynnił" konia, a następnie zboże na zasiew.

Pozostały jeszcze budynki gospodarcze, które się znakomicie nadawały do rozbiórki. Ogłoszenia dotarły drogą pantoflową do zainteresowanych, którzy tłumnie oblegli gospodarkę Węgierskiego.

Po 24 godzinach ani śladu nie zostało z budynków, tak mieszkalnych, jak i gospodarczych, które „pionier" sprzedał na opał.

Spryciarzem zajęła się wreszcie Komisja Specjalna, która po dochodzeniach skierowała Węgierskiego do jednego z obozów pracy.

Zbrodnia na Polu Mokotowskim

W sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę o makabryczną zbrodnię, popełnioną przez 22-letniego Jana Troczyńskiego, który po pijanemu zadusił na polu Mokotowskim swą narzeczoną Wandę Sarnecką, a następnie stratował jej zwłoki.

Ze względu na odrażający charakter zbrodni sąd powołał lekarzy-psychiatrów, którzy wydali opinię o zmniejszonej poczytalności oskarżonego.

Troczyńskiego skazano na 10 lat więzienia.

Zapomogi dla wdów po pracownikach umysłowych

Wdowy po ubezpieczonych pracownikach umysłowych względnie rencistach będą miały na podstawie nowego dekretu prawo do jednorazowej zapomogi pośmiertnej. Najniższa zapomoga wynosić będzie 3.000 zł., najwyższa 15.000 zł. Wnioski złożone po 1 października br. będą załatwiane na podstawie tych zasad bez względu na datę śmierci ubezpieczonego.

Wypłata będzie dokonywana przez ubezpieczalnie społeczne i tam należy zgłaszać wnioski.

Miasto pomoże Politechnice Robotniczej

Cały szereg zagadnień finansowych omawiano na ostatnim posiedzeniu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Wśród powziętych uchwał na specjalną uwagę zasługuje przyznanie dodatkowych kredytów na remont budynku Pogotowia Ratunkowego przy ul. Hożej oraz zadysponowanie 40 milionów złotych na budowę chłodni dla rzeźni miejskiej.

Ponadto postanowiono przyznać do końca roku bieżącego subsydium Politechnice Robotniczej. Od 1 stycznia Politechnika ta przejdzie pod opiekę Ministerstwa Przemysłu.

Echa napadu na kasjera

Na przechodzącego w dniu 11 bm., ul. Burakowską, kasjera firmy „Regulski", Mikołaja Osińskiego, napadło dwóch nieznanych mu osobników, którzy po sterroryzowaniu zabrali mu teczkę, w której znajdowało się 280.000 zł z kasy firmy.

Osiński natychmiast złożył o napadzie zameldowanie w komisariacie milicji.

Milicja Obywatelska, prowadząc dochodzenie w innej sprawie, aresztowała niejakiego Ryszarda Jungowskiego. W toku śledztwa Osiński rozpoznał właśnie w Jungowskim sprawcę napadu.

TEATRY

TEATR POLSKI:
Piątek — „Grube Ryby".
Sobota — „Grube Ryby".
Niedziela — godz. 14.30 i 18 „Grube Ryby"

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) — „Faust" — Gounoda.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 18-ej „Szkarłatne Róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18-ej komedia A. Fredry „Damy i Huzary".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej".

CYRK (Praga ul Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30, w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): „Księżyc z papierosem" pocz. o g. 19.

SALA WEDLA (Zamojskiego 26) — nowa sztuka Marii Mrozowicz - Szczepkowskiej p. t. „Powroty". Reżyseria Zofii Modrzewskiej.

„WARSZAWA"

W niedzielę 27 bm. o godz. 11.30 w Państwowym Teatrze Polskim poranek literacko-muzyczny poświęcony Warszawie. Udział biorą: E. Barszczewska, T. Wojtaszewska, G. Buszyński, J. Kreczmar, M. Bułat - Mironowicz, M. Wyrzykowski.

W programie recytacje, fortepian i śpiew. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy i Bratnią Pomoc P.T.P.

SPOTYKAMY SIĘ W „POLONII"

Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy urządza jutro, w niedzielę, o godzinie 12 w kawiarni hotelu „Polonia", Al. Jerozolimskie, „Poranek artystyczny". Zapowiada Bohdan Zalewski.

*

O godz. 19, w niedzielę, odbędzie się w restauracji hotelu „Polonia" „Wieczór artystyczny z udziałem Barszczewskiej, Chmurkowskiej, Wiery Gran, Jaksztasa, Pliaskowskiej i innych.

Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Stolicy.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „15-letni kapitan".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zwariowane lotnisko".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Bohaterowie Pustyni".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Ciche wesele".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stawa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr. 1 (Żoliborz, Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seansie te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA

6,57 Sygnał czasu. 7,00 Pieśń por. 8,00 Dziennik por. 8,25 Muzyka. 9,00 Nabożeństwo z Poznania. 10,00 Aud. regionalna z Poznania. 13,40 Audycja wojskowa. 14,00 Audycja dla świetlic wiejskich. 15,30 Koncert Polsk. Kap. Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 16,00 „Przyg. Marcelianka Majsterklepki" aud. dla dzieci. 16,20 Aud. dla młodzieży. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,45 Uśmiech i piosenka. 19,10 Mozaika muzyczna. 20,00 Dziennik wieczorny. 22,00 Audycja rozr. 22,15 Koncert ork. tan. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23,30 Muzyka taneczna. 23,55 Skrót ostat. wiad. 24,00 Hymn.

Nocne dyżury aptek

Od 21 do 31 października włącznie dyżurują w nocy:

Chomiczewski ul. Puławska 130, Kalicki Puławska 5, Szreniawski Koszykowa 63, Tuszyński Wspólna 41 róg Marszałkowskiej, Gessner Jerozolimska 18, Naslerowski Jerozolimska 59, Malanowski Złota 15, Wągrowski Chłodna 25, Wilamowski Filtrowa 62, Laube Pl. Trzech Krzyży 10, Przysiecki Krak. Przedm. 18, Kulwieć Dobra 2, Szlichciński Felińskiego 37, Jarzmowski Miedziana 12, Głuchowska Krucza 27.

Praga:

Wilczyńska Francuska 5, Ulatowski Wiatraczna 4, Waszkiewicz Targowa 56, Załuski Radzymińska 24, Teichert Wileńska 23, Beczkowicz Szwedzka róg Stalowej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie. Al. Jerozolimskie 121 tel. 88.505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 213 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa. Al. Jerozolimska 29, Praga ul. Targowa 70 „Wola 6", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatele 10 m. 35 tel. nr. 8-67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26

Wacław Rogowicz

Znasz-li ten kraj... na północy?

= Szwecja w oczach Polaka = (III)

„Poskrob Szweda, a znajdziesz chłopa"

Rodzimy kodeks obyczajowy, który od najmłodszych lat nasyca psychikę Szweda i kieruje jego postępowaniem, rodzi w nim, między innymi cechami, powściągliwość w ujawnianiu uczuć. Stąd dla cudzoziemca wrażenie chłodu, sztywności i zasklepionej w sobie samowystarczalności emocjonalnej. Kogo jednak to nie zniechęci do szukania źródeł tych cech, niezbyt w obcowaniu pociągających dla ludzi o żywszym temperamencie, ten ustrzeże się powierzchownych sądów, tych „wilczych dołów" na trudnej drodze poznania człowieka. Trzeba tylko i samemu umieć patrzeć bez żalu.

Zamek królewski w Sztokholmie

dnych uprzedzeń i korzystać z pouczających doświadczeń krajowców, zasługujących na zaufanie. Jeżeli własny wniosek pokrywa się z takim wiarogodnym świadectwem — to już jest nie mała satysfakcja.

A właśnie w Szwecji o takie świadectwo łatwiej niż gdzie indziej, gdyż Szwed jest człowiekiem prymitywnym w najlepszym, w dziedzinie moralnej, znaczeniu tego słowa: blaga, „samodurstwo", czy też podwyższanie siebie w czyjejś opinii o... wysokość koturnów — są to rzeczy zbyt dlań trudne i organicznie mu obce. Jest on niewolnikiem sumienności.

Niewola, bez której nie ma wolności, bardzo ułatwiająca i życie codzienne jednostek, i sprawne funkcjonowanie całego mechanizmu społecznego.

A więc... nieśmiałość

Wiadomo, że człowiek każdej innej rasy często maskuje tym, co nazywamy, „tupetem", nurtującą go wrodzoną nieśmiałość.

Bardzo mi trudno wyobrazić sobie czystej krwi Szweda z tupetem. A nieśmiałość nieraz u nich widziałem... w różnych przebraniach (wyjątek stanowią marynarze — ale to całkiem inni Szwedzi). Najpospolitszym przebraniem jest właśnie ów chłód, owa ceremonialność i rezerwa, które utrudniają zbliżenie. Utrudniają, ale nie zamykają. Trzeba je tylko pokonać własną inicjatywą. Czekać na taką akcję ze strony Szweda — nie doczekasz się. Dla tej prostej przyczyny, że jest nieśmiały.

Szwed jest z natury małomówny. Szwedka — nie, im starsza, tym bardziej „nie", mniej więcej tak, jak na całej kuli ziemskiej, aczkolwiek zdaje mi się, że gadatliwa młoda kobieta jest w tym kraju rzadszym zjawiskiem, niż gdzie indziej.

Szwed potrafi być z miejsca swobodny, rozmowny i wylany tylko wtedy, gdy jest „zalany" — do czego wystarcza mu litr piwa. Kiedy się o tym przekonałem, zrozumiałem, dlaczego jedynym miejscem, gdzie wieczorem można spotkać na ulicy Sztokholmu policjanta, jest wejście do piwiarni. Broni on dobrej sławy kodeksu obyczajowego Szwecji, tu najpewniej narażonego na szwank. I w tym kraju zupełnego równouprawnienia płci nigdy kobieta nie przekracza progu przybytku z kuszącym napisem „Carnegie - Porter" (wcale nie porter, tylko reklama browaru).

Szwedzki uczony prezentuje swych rodaków

Ale te sprawy odkładam do rozdziału bardzo poważnego, o walce Szwecji z alkoholizmem, pod tytułem, który już w Sztokholmie się narodził i w żadnym razie nie będzie inny, jak: „Szwedzki święty Jerzy".

Wiceprezes szwedzkiego PEN-Klubu wybitny pisarz i przyrodnik (botanik) Sten Selander wygłosił podczas uroczystego otwarcia Międzynarodowego Kongresu PEN-Klubów, po angielsku, przemówienie, które potem w drukowanej odbitce, mógł otrzymać każdy uczestnik zjazdu. Nie omieszkałem zaopatrzyć się w nią w biurze kongresowym. Już sam tytuł tej zwięzłej 5-cio stronicowej broszurki był zastanawiający: **INTRODUCING THE SWEDES to the XVIII th P.E.N. Congress** („Wprowadzając Szwedów na 18-ty Kongres P.E.N."). A treść? Przeczytawszy ją uważnie dopiero po zjeździe, prawie w 2 miesiące po przyjeździe do Szwecji, uważałem za miły obowiązek złożyć autorowi wizytę i podziękować mu, że tyle nauczył cudzoziemców swą niezwykle esencjonalną krótką prelekcją. Z wyraźnym zadowoleniem zgodził się na ewentualne przełożenie jej przeze mnie na język polski. Gdy teraz na początku rozmowy, obawiając się widocznie wywiadu, oświadczył mi, że jest z zawodu botanikiem, nie literatem, przez kurtuazję wspomniałem o jego wielkim rodaku z 18-go wieku Linneuszu. Przekorny nieład w swym ogromnym gabinecie, gdzie mnie przyjął, tłumaczył Selander tym, że nazajutrz o świcie wyrusza na dwa miesiące badań naukowych, za Koło Biegunowe, w okolicy Kiruny, „właśnie tam — dodał z uśmiechem, bez cienia przechwałki, — gdzie Linneusz studiował florę Laplandii.

Jako zwykły śmiertelnik wybierałem się i ja z żoną na te północne kresy Szwecji, dalej jeszcze niż do Kirmy, do Abisko nie daleko Narviku, ale ponieważ i czas i pieniądz powiedziały: veto! Skończyło się na razie na szynce i pieczeni z renifera w samym Sztokholmie (nic szczególnego). Przy okazji: nie wszystkim wiadomo, że na swej dalekiej Północy Szwecja ma nie tylko najwyższej jakości rudę żelazną lecz i złoto, nie wiele, ale ma.

Odwieczna demokracja

Mówi w swej prelekcji Sten Selander takie m. in. rzeczy o swej ojczyźnie i o swych rodakach:

„O ile wam wiadomo, Szwecja nigdy nie była podbita i wróg nigdy nie wtargnął do naszych środkowych prowincji. To samo królestwo istniało tutaj co najmniej od 5-go wieku, co prawdopodobnie czyni z niego najstarsze państwo naszego kontynentu.

...Ponadto, Szwecja zawsze była demokracją, w pewnej mierze. Oczywiście, jest pewna różnica między parlamentarnymi formami dawnych czasów, gdy chłopi wyrażali swe niezadowolenie wrzucaniem króla do morza, a formami rządów dzisiejszych przez komitety i przywódców partii. Ale podłoże szwedzkiej demokracji, wolne chłopstwo, nigdy nie było całkowicie usunięte z widowni dziejowej. Naród nasz jest jednorodny w każdym kierunku. Nieraz znajdziecie najbystrzejszy umysł i najbardziej arystokratyczne cechy wśród klas pracujących. W 17-ym wieku chłopstwo było zagrożone niewolą i utratą swej wolnej własności gruntowej przez wzniesienie się szlachty, której dwory i zamki, pełne sprzętów, zrabowanych w Pradze i innych miastach Środkowej Europy, wtargnęły obcą nutą (struck a foreign note) w szwedzki krajobraz lasów, zagród wiejskich i białych kościołków. Ale król Karol XI „upaństwowił" wielkie dobra magnatów, konfiskując je na rzecz Korony, i ta królewska rewolucja ocaliła chłopów.

Korona wiedziała, że na wolnym ludzie zawsze oprzeć się może.

Duszę Szweda kształtowało po okresie wojen życie w głuszy

Szwed — podobnie jak Polak — niechętnie osiedlał się w mieście. Sztokholm, który już w r. 1253 figuruje w dokumentach historycznych, jako miasto, jeszcze 400 lat temu zamieszkiwali przeważnie Niemcy, a przed stu laty liczba Szwedów żyjących w miastach nie sięgała 10 procent ogółu ludności.

Póki istniały wsie, pulsowało życie gromadzkie, co oczywiście odbijać się musiało na charakterze i usposobieniu chłopów, dając normalne ujście naturalnym ludzkim skłonnościom towarzyskim. Ale około r. 1800 stare gminy wiejskie zostały rozszczepione przez parcelację gruntów i wieśniacy przenieśli się na odległe farmy. To rozproszenie wzmogło samotność, poczucie odosobnienia, wynikające z rozległości kraju o słabym zaludnieniu, i zrobiło ze Szwedów ludzi coraz bardziej nietowarzyskich, zamkniętych w sobie i skłonnych do marzenia na jawie.

Od stuleci wymiana między klasami była żywsza w Szwecji niż w większości krajów Europy. W rezultacie każdy niemal przedstawiciel górnej warstwy klasy średniej, sędzia, profesor uniwersytetu czy bankier, ma dziadka pastora, a pradziadka farmera.

Stąd powstało szwedzkie powiedzenie: „Poskrob Szweda, a znajdziesz chłopa".

Sten Selander mówi z chwalebną szczerością: „Bardzo często połączenie nieśmiałości z naiwnością, typowe dla chłopa, charakteryzuje nasz sposób bycia; a brak ognia i entuzjazmu jest naszą wielką słabością". Jednocześnie zaś stwierdza: „Jesteśmy wszyscy i w różny sposób nieugiętymi indywidualistami, którzy nie lubią potakiwać nikomu. Chłop jest królem na swej włości, zwłaszcza gdy o dwie, trzy mile (angielskie) nie ma sąsiadów. To poczucie płynie w naszych żyłach, nawet gdy nie mamy żadnych włości. Jednocześnie jesteśmy do knięci całą porcją wewnętrznych zahamowań, jak to zwykle bywa z samotnikami. Jesteśmy zakłopotani, nieśmiali i boleśnie świadomi (painfully aware) naszej niezręczności i bełkotu (tongue - tie), jak bywają ludzie wsiowi w wytwornym towarzystwie".

Wylewność po ósmym kieliszku

I tym częściowo tłumaczy ten inteligentny Szwed ich pociąg do kieliszka: po ósmym (oj, czy to nie przesada w obronie honoru mocnej szwedzkiej głowy!) „jesteśmy skłonni do rozgadania się, wyzwoleni w ten sposób z pęt naszej zwyczajowej nieśmiałości" (customary shyness).

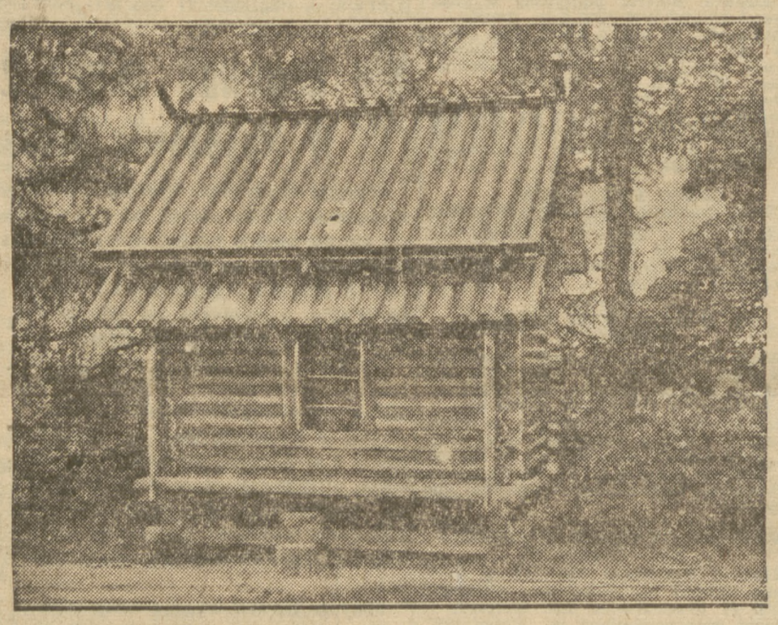

Zabytkowy śpichlerz szwedzki z XVI-go wieku

Bez tego środka — wyznaje — „gdy chcemy być przyjacielscy i swobodni, staje nam na drodze nasz samokrytycyzm, i pozostajemy chłodni i formalni". A najgorsza sprawa, gdy wypadnie mówić obcym językiem. Paniczna obawa popełnienia błędu doprowadza ich do takiego zmieszania, że koniec końców, stajemy się całkiem niemi".

Takie to już są te uczciwe, prostoduszne Szwedy.

POPIERAJCIE PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

Mimochodem

„ZWYCIĘSTWO"

W paryskim Louvrze turyści zatrzymują się przed posągiem bez głowy, bez ręki i bez stopy. Patrzą do katalogu. Okazuje się, że posąg przedstawia „Zwycięstwo".

— To bardzo realistyczne i aktualne — mówi ktoś — Tylko ciekawe, jak by wyglądał posąg, przedstawiający „Klęskę"?

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Pewien dziennikarz został wiceministrem. Podobno doskonale daje sobie radę z nowym rodzajem pracy. Mówią tylko, że ma brzydki zwyczaj rzucania do kosza wszystkich dokumentów, które uważa za nie nadające się do druku...

ORKIESTRA

W czasie bankietu w jednej z ambasad grała dość marna orkiestra. Ktoś zwrócił się w przerwie do kapelmistrza:

— Czy mógłby pan zagrać teraz na naszą specjalną prośbę?

— Ależ naturalnie! — zgodził się skwapliwie kapelmistrz.

— To niech pan zagra ze swymi kolegami w oko.

DEKRET PRZECIW KISZCE KASZANEJ

Mało kto wie, że kiszka kaszana została w końcu IX wieku surowo potępiona w specjalnym orędziu cesarza bizantyjskiego, Leona IV. Dokument ten mówi:

„Doniesiono nam, że ludzi taki szał napadł, że dla obżarstwa mieszają krew z kaszą, kładą w trzewia zwierzęce niby w worki i w ten sposób spożywają. Dłużej tego nie ścierpimy. Nie pozwolimy, aby honor naszego rządu był znieważany tak ohydnym wynalazkiem, jedynie dla dogodzenia obżarstwu żarłocznych ludzi. Kto krew miesza z kaszą, czy sprzedaje taki wyrób, więzieniem ma być karany, a na znak utraty czci ma być golony na głowie, aż do samej skóry".

A dziś popularną „kaszankę" wolno sprzedawać nawet w dni bezmięsne...

BRAT

Brat znanego komika Dymszy jest dyrektorem jednego z kin warszawskich. Ku swej irytacji, kilka razy dziennie musi wysłuchiwać: „Ach, to pan jest bratem Dymszy"?

Ostatnio zbuntował się i odpowiada:

— Nie To on jest moim bratem!

W URZĘDZIE PRACY

— Proszę o jakąś posadę w prochowni.

— Czemu właśnie w prochowni?

— Bo chciałbym odzwyczaić się od palenia.

ZAUWAŻYŁ...

— Wyobraź sobie, Tadzio nie żyje! Wpadł pod samochód!

— Biedak. Rzeczywiście, zauważyłem, że w ostatnich czasach kiepsko wyglądał...

W „POLSKIM RADIO"

Próba dramatycznego słuchowiska. Reżyser na próżno stara się wydobyć z aktorów odpowiednio żałosne tony. Wreszcie wpadł na pomysł.

— Myślcie o swoich gażach! — zawołał.

Skutek był natychmiastowy.

DEFINICJA

— Co to jest sąd?

— Jest to zespół ludzi, ustalających, która ze stron ma lepszego adwokata.

A TO WPADŁ!

— Przypomina pan sobie koleżankę Gienię z Uniwersytetu?

— O, bardzo dobrze. Komiczna to była postać. A jaka głupia! Nie wie pan, co się z nią dzieje?

— Jest moją żoną.

W GDYNI

— Patrz, płynie szkocki okręt.

— Po czym poznajesz?

— Żadna mewa za nim nie leci.

45)

— A cóż się tam dzieje. Inwazja, czy co u djabła?.. „Drucik" wołaj stację!..

— Już od kilku minut próbuję — „ziemia" nie odpowiada, — odpowiedział radiota.

Wtym nagły błysk i bliski podmuch tak straszliwie silny, że „Lancaster" zatoczył się w powietrzu i runął na skrzydło. Gdy wreszcie wyrównali, tuż koło nich znowu przemknęła ciemna sylwetka samolotu z ogniem za ogonem. Przeleciała tak szybko, że tylny strzelec zasadniczo gotowy do strzału, nie zdążył oddać do niej serii. — Po chwili nowa eksplozja zatargała powietrzem i „Lancaster" znów przepadł.

— Zmykajmy stąd jak najprędzej! — krzyknął nawigator

— „O. K." — odrzekł pilot, wpatrując się w sinawe słupy brytyjskich reflektorów goniących za owymi, dziwnymi maszynami których mnóstwo leciało wprost ku brzegom Anglii bez skrętów i uników.

Odsunęli się z traktu i dużym łukiem mijając wybrzeże, pełne świateł reflektorów i spowite w dymy rwących się pocisków, poszli wprost na Lincoln.

Przed świtem wylądowali na swoim lotnisku.

Powitał ich szef mechaników mówiąc przejętym głosem:

— **Samoloty bez pilota atakują Londyn!...**

. . . . . .

Nazajutrz wszystkie poranne gazety opisywały nalot owych: „bomb latających", gdyż taką nazwę nadano tym bezpilotowcom — spotkanym w nocy podczas lotu przez samoloty Dyonu, — i zapowiadały: Drugą Obronę Londynu.

Dokładniejsze opisy przywieźli na lotnisko pierwsi polscy — uciekinierzy z Londynu jacy zjawili się na stacji już tego dnia wieczorem. Opowiadali oni jak piekielne wprost wrażenie robi nalot samolotów pędzących bez pilotów i nie cofających się przed ogniem brytyjskiej artylerii, ani przed balonami.

Już sama świadomość — tłumaczył jeden z przyjezdnych — że to martwe maszyny idą do ataku — łamie ludzi psychicznie, nie mówiąc o naprawdę potężnym podmuchu, który przewraca domy na wielkiej przestrzeni.

— Ej, czy nie przesadzasz? — spytał Bregman opowiadającego.

— To jedźcie i zobaczcie. Połowa szyb w Londynie leży na ulicy. — I gdyby nie to, że „bomby", w większości wypadków, spadają na place i parki — których w Londynie nie brak — to nie wiem co by było?!..

— Czy duże straty w ludziach? pytał się Alen.

— Przypuszczam, że dość duże — rzekł opowiadający — choć połowa Londynu siedzi w „underground'zie", gdyż nalot trwa bez przerwy i od dwóch dni jest alarm. — „Bomby" lecą stadami, po pięć, lub sześć sztuk razem i to w odstępach dosłownie paruminutowych. Huk ciągle przeokropny, bo cała artyleria, jaką tylko Brytyjczycy mogli zebrać w Londynie, strzela z parków i placów a nawet i ulic. Chodzić po mieście nie można tak gęsto lecą odłamki. Część lokali zamknięta i już są zarządzenia wyewakuowania mniej potrzebnych ludzi.

— A co robią nasi w „Rubensie" i „Strattonie"?

— Kombinują sobie różne, służbowe podróże, aby wyjechać z Londynu, względnie podają się za chorych i tak uciekają, aż do Edinburgha. Wogóle o tym, aby ktoś urzędował, to nawet nie ma mowy.

— A jak się zachowują nasi, brytyjscy sojusznicy, czy tak dobrze jak w „blitzu"?

— O, gorzej, są więcej złamani, ale na gwałt szukają jakichś środków zaradczych i osobiście myślę, że jeśli te „bomby" są kierowane radiem, to spece od „radaru" znajdą na nie sposób i może nawet będą je zawracać z powrotem do Niemców.

— Ja myślę, że one nie są kierowane radiem — odezwał się Jaś Sikorski. — To musi być coś innego, sądząc z opisów „bomby". Według mnie najprawdopodobniejsze — to, że zasięg ich jest ustalony ilością paliwa.

— Mniejsza z tym, niech się o to martwią londyńczycy, zakończył gość dywizjonu. — Ja idę spać. Dobranoc.

— Czekaj Stef, pójdę z tobą — odezwał się Alen wychodząc wraz z przybyłym z Londynu lotnikiem. — Powiedz mi, czy teraz będąc w Londynie, nie widziałeś Ali? —

— Tak ostatni raz ją widziałem dzień przed nalotem, ale była jakaś dziwna i jak spytałem o ciebie, zmieniła temat rozmowy...

— To znaczy nie wyjechała?..

— Teraz? Nie przypuszczam, bo pociągi są tak zawalone uciekającymi, że wprost dostać się trudno, odrzekł Stef ziewając.

— Dziękuję ci i dobranoc.

— Zastanów się Wład, bo nie wiem czy jest celowe? — tłumaczył Sikorski.

— Nie Janku, muszę jechać. Przecież na pewno one obie straciły tam głowę i nie wiedzą co robić, a przy ich wrażliwości i lęku przed bombami, gotowe jeszcze dostać rozstroju nerwowego a może i gorzej... — Jutro wieczorem wrócę i gdyby coś było — to wytłumacz Pożyczce. (D. c. n.)